Nr 27b. **Dnia 27 stycznia.** **Wtorek.** **Dnia 15 (27) stycznia 1885 r.**

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

— Jutrzejsze nieszpory w kościele Opieki św. Józefa (panien-wizytek) rozpoczynają odpust na pamiątkę św Franciszka Salezego, biskupa i doktora kościoła, załczyciela zakonu wizytek. Umarł w roku 1622-im, mając lat 65.

— Jutro druga z kolei nowenna w kościele Narodzenia N. Marji Panny, poprzedzająca uroczystość św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny.

Przegląd polityczny.

Młody rok u samej kolebki swojej postawił już—
zbrodnię. Wedle słownika pojęć nazywamy zbro-
dnią wszelki zamach na cudze życie i cudze mienie.
Dwa historyczne gmachy Londynu, Westminster i
Tower, miały w sobotę uledz ciężkiemu i złowrogie-
mu dla życia ludzkiego spustoszeniu. Ręka wpraw-
dz:e, która podsuwała dynamit, cofnęła się przed
okropnością widowiska, jakie przedstawiłoby się
oczom Europy, gdyby gmach parlamentu wysadzo-
nym został w powietrze podczas posiedzeń izb. Izby
te zbierają się w pierwszej połowie lutego na zwy-
kłą sesję wiosenną, nic nie przeszkadzało zatem du-
chowi, który obmyślił „zbrodnię", podnieść się je-
szcze o krok wyżej w „pogardzie praw ludzkich i
boskich" i wykonać morderczy zamach w chwili,
gdy najlepsi mężowie narodu obradować mieli nad
losami wspólnej ojczyzny. Ten fakt przyśpieszenia
zamachu i wykonania go w chwili, gdy przypuszczać
wypadało, że mała tylko garstka ludzi będzie obe-
cną w olbrzymim, przeważnie pustym podczas feryj
parlamentarnych gmachu, dowodzi, że sprawcom
dzieła nie chodziło o zgładzenie jaknajwiększej licz-
by jednostek ludzkich, ale o manifestację idei, któ-
rej służą.

Nie można ani przez chwilę wątpić, że wybuch so-
bot i był dziełem fenjan irlandzkich, dziełem owej
ligi, która, nie mogąc u rządu angielskiego dokoła-
tać się praw swoich, nie mogąc przekonać lordów i
gentlemenów, że ziemia, uprawiana przez irlandczy-
ków, wedle postanowień boskich i ludzkich do nich
tylko należy a nic do landlordów, przybyłych z dru-
giej strony kanału św. Jerzego, ucieka się do środ-
ków politycznej rozpaczy i podejmuje walkę podzie-
mną, walkę usuwającą się z pod kontroli najsilniej-
szej władzy i z pod siły najpotężniejszej armji. Jest
to coś w rodzaju politycznego socjalizmu: jak ten o-
statni rzucił bojową rękawicę podstawom porządku
państwowego i społecznego w imię praw stanu
czwartego, tak owa patrjotyczna akcja irlandzka o-
baczyła się w położeniu bez wyjścia dla siebie, w
położeniu, które zmusza do abnegacji lub zbrodni.

I jest zbrodnia—dlatego, bo społeczeństwo ludzkie nie składa się z aniołów i mistyków, ale z jednostek obdarzonych pewną tylko miarą wytrzymałości. Nie można łudzić się co do skuteczności dzieła zagłady, jakie podjęła liga fenjan amerykańsko irlandzkich. Zapewne, że wyborna policja angielska wyłowi sprawców sobotniego wybuchu, wyłowi ich legjon jeszcze, ale poczucie bezpieczeństwa własnego, wrodzony ludziom i państwom instynkt zachowawczy zmusi lordów i gentlemenów do zrobienia rachunku i zastanowienia się nad tem, co lepsze dla nich: czy aby farmer-tubylec irlandzki pozostał właścicielem roli, którą uprawia dla landlorda-przybysza, czy aby każdy cal gruntu angielskiego groził stopie przechodnia morderczą erupcją? W strasznych żyjemy czasach socjalnej i politycznej anarchji. Jest to najcięższe słowo krytyki na porządek moralny świata w obecnej chwili, że w razie popełnienia jawnych zbrodni sumienie ludzkie błąka się i nie wie, co potępić pierwej: przyczyny czy skutki?

Biuro Reutera donosi, iż warunki, które w imieniu sułtana Hassan Fehmi basza przywiózł do Londynu, są następujące: 1) Turcja obowiązuje się uznać gwarantowaną przez Anglję pożyczkę egipską; 2) Turcja zgadza się na to, aby część kosztów okupacji angielskiej w Egipcie ponoszoną była z zasobów miejscowych; 3) angielska okupacja ma trwać jeszcze najmniej przez ośm miesięcy, najdłużej przez dwa lata; 4) prawo Egiptu do zawierania traktatów ma być ograniczone; 5) Turcja zajmie pewne porty Czerwonego morza. Sułtan gotów jest wysłać w tym celu 6000 ludzi do Suakimu. Wiadomo, iż punkt ten ostatni wywołał już energiczny protest rządu włoskiego i że w Italji ozwał się złowrogi chrzęst zbroi na pierwszą o nim wiadomość.

Tymczasem odpowiedź angielska na propozycje francuskie co do Egiptu, której treść przedstawił p. Ferry na radzie ministrów z d. 24-go b. m., brzmi nad wszelkie oczekiwania pojednawczo. Anglja przyjmuje gwarancję zbiorową lub wspólną pożyczki dziewięciomiljonowej i zgadza się na czasowe obłożenie 5-procentowym podatkiem kuponów długu egipskiego, a to w miejsce redukcji procentów, za którą przemawiała tak gorąco na konferencji londyńskiej, dopóki takowa nie rozbiła się o ten właśnie szkopuł. Anglja przyjmuje nawet pewien ograniczony rodzaj kontroli, zastrzegając wszakże niezawisłość własnej polityki w Egipcie, a kwestję wolnej żeglugi w kanale sueskim pozostawia dalszemu rozbiorowi. Być może, iż na uśmierzenie dąsów John Bulla wpłynęły smutne wiadomości z Sudanu o krwawej bitwie pod Abukleą i obsaczeniu słabego oddziału jen. Stewarta przez chmary powstańców.

Br. Z.

W kwestji robotniczej.

(Głos ze wsi.)

Dziwną się wydać może śmiałość moja, że z prowincjonalnego partykularza zabieram głos w sprawie, której główne siedlisko jest naturalnie w Warszawie. Ale czytając w pismach ciągle wiadomości o pomocy, jaką w przeróżny sposób dobroczynność zamożnych sfer przemysłowych, a nawet i innych podaje robotnikom pozbawionym pracy, zastanawiałem się nad tą kwestją także z punktu widzenia dalekiego i przyszła mi chęć napisania słów kilku na temat, czyby takowej nie dało się rozwiązać w inny sposób, nieco skuteczniej.

Wszelkie dotychczasowe podawanie pomocy nosi charakter chwilowy, przejściowy, jak gdyby tak pomocodawcy jak i potrzebujący mieli przekonanie, a przynajmniej nadzieję, że przemysł ożywi się, a ręce dziś z warsztatów oddalone, po wyczekaniu pewnem, znów do nich powołane zostaną.

Zdaje mi się, że na teraz o tem myśleć nie można. Jeżeli się nie mylę, to należałoby szukać rady na innej drodze i znaczne kapitały bądź już zaofiarowane, bądź ciągle na doraźną pomoc płynące zużytkować skuteczniej z pewnem zabezpieczeniem przyszłości.

Z postępem przemysłu, jaki od lat siedmiu lub ośmiu w Warszawie szeroko się rozwinął, zwiększała się ciągle ilość robotników fabrycznych. Zkądże się oni rekrutowali? Przybywali z prowincji, z miast, miasteczek i ze wsi. Z chwilą ograniczania się fabryk zdawałoby się rzeczą najlogiczniejszą, wynaleźć drogę i sposoby, ażeby ludność tę znów do odpłynięcia na prowincję zachęcić, a pomoc dla niej w ułatwieniu tamże zarobkowania ofiarować.

W Warszawie jest bieda, na wsi także, ale ta głównie dotycze właścicieli i dzierżawców. Dla klasy robotniczej i włościańskiej rok ten jest względnie sprzyjającym, a o głodzie nikt u nas nie słyszy. Zdaje mi się, że przynajmniej jedna piąta a może i czwarta część robotników bez zajęcia jest poprostu ludnością, którą od roli chęć większego zysku do Warszawy zapędziła i któraby bezpiecznie do swoich dawnych zajęć rolnych powrócić mogła.

Zapewne nie znalazłaby tam miejskich przyjemności i rozrywek, często niezdrowych, lecz kawałek chleba spokojny i pewny. Z pozostałych zaś trzech czwartych, składających się z majstrów różnego rodzaju, podobno w znacznej części kowali i ślusarzy, dałoby się pewnie jeżeli nie w całości to w części rozmieścić po miastach, miasteczkach a nawet i na

A. E. ODYNIEC.

(Dalszy ciąg.)

„Wspomnienia z przeszłości, opowiadane Deoty-
mie" przez A. E. Odyńca, opisują czasy jego dziecin-
stwa, czasy szkolne u kks. bazyljanów w Borunach,
nareszcie czasy uniwersyteckie w Wilnie. Wspo-
mnienia te, malujące z niezwykłą prostotą najświe-
tniejszą epokę uniwersytetu wileńskiego drukowane
były ustępami w *Kronice rodzinnej*, i pod koniec ro-
ku zeszłego wyszły w osobnej grubej książce nakła-
dem firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Kto
chce się „naocznie" przekonać, czem byli Śniadeccy,
Chodaniowie lub Borowscy po przejściu zenitu życia,
czem Chodźkowie, Balińscy lub Malinowscy w lat
rozkwicie, czem nareszcie Słowaccy w wieku pacho-
lęcym, tam ich „zobaczy".

Może to bowiem paradoks, ale Odyniec, pomimo
całej prostoty swych opowiadań prozą, czy to we
„Wspomnieniach" czy w „Listach z podróży", wy-
daje nam się nierównie plastyczniejszym aniżeli w
swych poezjach oryginalnych, nastrojonych wysoko.
Widocznie, gdyby zamiast poezji obrał malarstwo,
byłby nadewszystko celował w utworach rodzajo-
wych. Zresztą nawet Zygmunt Krasiński, lubo w
zupełnie innym rodzaju, częstokroć poetyczniejszym
jest w swoich poematach pisanych prozą, aniżeli pi-
sanych wierszem. W „Przedświcie" lub „Psalmach" rozumuje niekiedy prawie prozaicznie; w „Nieboskiej" lub „Irydjonie" maluje jak Michał Anioł lub Siemiradzki. Mówimy tu zresztą o samej tylko plastyczności malarstwa poetyckiego słowami, wcale nie porównywając rodzajów.

Odyniec czas jakiś odbywał rekolekcje w swoich rodzinnych Giejstunach w Oszmiańszczyźnie, poczem przybył do Warszawy w r. 1826-m. Wilno naówczas pod względem wyobrażeń literackich i społecznych wyprzedzało Warszawę. Dość powiedzieć, że w zakresie literackim na „Dziady" Mickiewicza odpowiadano w Warszawie błazeńskim wierszem: „Nic nie było, nic nie będzie"; nicując zaś styl wspaniałych „Sonetów krymskich", kazano poecie skaliste „krawędzie" Taurydy nazywać „płaszczyznami", ponieważ krytyk klasyczny warszawski snadź widział morze, ale tylko w Ostendzie. Co do zakresu społecznego, było jeszcze gorzej. Właśnie w jednym i tym samym roku 1818-ym, szlachta zebrana na sejmik do Wilna uchwalała wyzwolenie włościan, kiedy w Warszawie wytężano wszystkie siły nad ograniczeniem skutków kodeksu Napoleona, obowiązującego od r. 1807-go. Sławna swojego czasu, dziś nudna i ckliwa „Podróż do Ciemnogrodu", skąpana w chrzcielnicy fernejskiej, przeciwstawiona religijności filaretów, była zbyt lichem wynagrodzeniem za wstecznictwo literackie i społeczne. Przypominało to wszystko owego sławnego „Wołka z Ługomowicz" na prawym brzegu litewskiego Niemna. Kiedy piszący był pacholęciem, ów Wołk żył jeszcze i słynął jako zawołany wolterjanin; na nieszczęście epitet dany mu w „Panu Tadeuszu" pozostanie na wieki wyrazem sprawiedliwości dziejowej: „łotr Wołk z Ługomowicz".

Kiedy jednak Odyniec przybywał do Warszawy, rzekomy klasycyzm już mniej zuchwale rozpierał się w naturalnem ognisku oświaty rodzinnej. Pierwszy Ludwik Łętowski, naówczas żołnierz, później biskup w Krakowie, srogi wróg archeologów podwawelskich, uderzył w r. 1816-ym na „Rzeczpospolitą uczonych", do której zdrowy rozsądek, według zdania Łętowskiego, nie był wpuszczany przez bramy, ale wchodził jedynie przez wyłom. Po Łętowskim wystąpił z tem samem Brodziński, choć zgodnie z swoim słodkim charakterem, czynił to w słowach obwiniętych w pozłacane papierki, jak podają gorzkawe orzechy włoskie w cukierniach. W chwili przybycia Odyńca był tu już Józef Bohdan Zaleski, przerażający klasyków niedościgłą prawie doskonałością formy poetyckiej; późniejsze jego „och, och! drum, drum!" nie kaleczyły jeszcze cudnego wiersza autora „Rusałek" i „Trzeciego szturmu do Stawiszcz". Jednocześnie na trójnogu, czyli racze „czterostołku" redaktorskim siedział Jan Kazimierz Romuald trzech imion Ordyniec, redaktor „miesięcznego" *Dziennika warszawskiego* pospołu z Podczaszyńskim, Lelewelem i Mochnackim, ten sam,

wsi, gdzie brak zdolnych kowali wszędzie uczuwać się daje.

Myśl podobną rzucić łatwiej, wykonać trudniej zapewne. Ale gdyby, osoby zajmujące się losem tych biedaków, projekt ten akceptować zechciały, możeby się i sposoby jej przeprowadzenia znalazły. W 84-ch miastach powiatowych i tylko tyluż osadach i miasteczkach, licząc po 4 do 5 rodzin na jedno, dałoby się już rozmieścić około siedmiuset rodzin przynajmniej; na wsiach daleko więcej. Stanowiłoby to niemałą ulgę dla Warszawy.

Składane znaczne kapitały użyćby należało na wynajęcie mieszkania, pierwsze zapomogi, lub założenie warsztatów, a to w formie dogodnej pożyczki bezprocentowej. W każdem mieście lub osadzie znalazłby się człowiek zacny, dobrej woli, któryby w doręczaniu funduszu tego pośredniczyć zechciał. Koleje z pewnością dałyby przewóz darmo, dla osób zaopatrzonych w odpowiednie zaświadczenia. Do właścicieli ziemskich wystarczyłoby rozesłanie zawiadomień, że tam a tam zgłaszać się można po takich majstrów i robotników i t. d.

Rzuciwszy myśl tę, projekt tak lekko naszkicowany, podaję takowy pod uwagę ludzi kompetentnych zajmujących się tą sprawą.

F. Zakrzewski.

Wola Trembska.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Departament handlu i rękodzieł rozesłał cyrkularz do gubernjalnych zarządów dóbr państwa, polecający, aby takowe nie wydawały na przyszłość żydom, zamieszkującym w Rosji za paszportami zagranicznemi, świadectw handlowych i przemysłowych na prawo otwierania takich zakładów po miastach Cesarstwa. Rozporządzenie powyższe stosuje się przedewszystkiem do kraju „zachodniego” i południowych gubernij Cesarstwa.

= Projekt nowych przepisów kolejowych, wypracowany przez komisję Baranowa, przedstawiony już został do zaopinjowania rady państwa. Najważniejsze jego postanowienia brzmią: 1) Każda kolej odpowiedzialna jest za szkodę, zrządzoną z winy jej urzędników, ajentów albo innych przez nią użytych osób. 2) Wszelkie uprzednie umowy kolei z pasażerami, z wysyłającymi lub odbierającymi towary, osłabiające lub całkiem usuwające odpowiedzialność kolei ze szkodą publiczności, na wypadek możliwego uszkodzenia lub straty, nie mają żadnego znaczenia. 3) Kolej obowiązaną jest wynagrodzić wszelką szkodę, jaka wskutek winy jej urzędników, ajentów lub służby może spowodować śmierć lub rany pasażerów. 4) Kolej obowiązaną jest przyjąć dostawione jej i możliwe do wysłania przedmioty, chociażby ich nie można wysłać tegoż samego dnia. 5) Kolej przyjmująca towary i zmuszona je przechowywać, może wymagać od wysyłającego dziennej zapłaty, licząc od dnia przyjęcia, lecz sumy ztąd powstałe winny być użyte na utworzenie specjalnego kapitału, za który mają być budowane składy lub nabywane opony do okrywania towarów. 6) Część towarów ma być ekspedjowaną w tej kolei, w jakiej została przyjętą, druga część nie podlega temu ograniczeniu. 7) Kolej ma prawo odstawcom towarów obniżać taryfy i inne dawać ulgi, winna jednak o nich ogłaszać publicznie i stosować je do wszystkich bez wyjątku. Wszelkie przyznawane prywatnie ulgi, bez ogłoszenia, są niedopuszczalne. 8) Nadpłaty muszą być zwracane na żądanie odstawców towarów, z dodaniem 24% rocznie, licząc od dnia przyjęcia nadpłaty do jej zwrotu.

= Specjalna komisja przy ministerjum komunikacyj roztrząsała świeżo przedstawione przez drogi żelazne południowo-zachodnie projekta budowy nowych dróg żelaznych dowozowych, a mianowicie: 1) od stacji Kozatyna przez Monasterzyszcze do Humania, 2) od Szpoły do Humania, 3) od miasta Daszewa, w gubernji kijowskiej, do stacyj Kozatyn i Winnica dróg południowo-zachodnich i stacji Białej Cerkwi na drodze chwastowskiej, i nareszcie 4) od Kamieńca do Proskurowa. Komisja wszystkie te drogi w zasadzie zaakceptowała, przyznawszy pierwszeństwo linji od Szpoły przez Humań do Kozatyna, jako najpilniej potrzebnej.

= Na stacjach telegraficznych państwowych osiągnięto w grudniu r. z. dochodu rs. 645,591, to jest mniej o rs. 19,439, aniżeli w tymże miesiącu roku 1883-go. Ogólny dochód za czas od dnia 13-go stycznia r. z. do dnia 13-go grudnia r. b. wyniósł rs. 7,991,324, a zatem mniej o rs. 57,334 aniżeli w roku 1883-im st. st.

= Ministerjum spraw wewnętrznych w dniu 19-ym grudnia st. st. r. z. zatwierdziło ustawę spółki spożywczej oficjalistów fabryki wyrobów bawełnianych i płóciennych w Zawierciu.

= W gubernji radomskiej istnieje 387 świątyń wszelkich wyznań, a mianowicie 274 wyznania rzymsko-katolickiego (w tych dwa klasztory męskie i 1 żeński), prawosławnego 2 (w Radomiu i Sandomierzu), protestanckiego 11 i bóżnic izraelickich z domami modlitwy 100. Przy kościołach chrześcijańskich znajduje się 333 domów murowanych dla pomieszczenia duchowieństwa.

= Kancelarja nowootworzonego sądu pokoju XX-go oddziału mieści się przy ulicy Kruczej pod nrem 13-ym, w tymże samym domu gdzie i cyrkuł łazienkowski.

= Z dniem dzisiejszym weszły w wykonanie ogłoszone już przepisy dotyczące ograniczenia ruchu wozowego na pryncypalnych ulicach miasta.

= Kasa miejska spodziewa się osiągnąć w r. b. z podatku od psów rs. 6,210. Podatek ten w ciągu lat trzech, tj. od 1881—83-go, przyniósł miastu wraz z karami sumę 18,631 rs.

= Niezależnie od egzaminów dorożkarskich odbyły się przeglądy wozów oraz furgonów tak wynajmowanych jak i prywatnych w podwórzach właściwych cyrkułów.

= Lombard warszawski z otrzymanego na mocy zezwolenia p. ministra finansów funduszu 250,000 rs. na rozszerzenie działalności swojej do obecnej chwili podniósł już sumę rs. 160,000, która prawie w całości rozdysponowaną została. Od powyższego zasiłku lombard opłaca Bankowi procent w stosunku $4\frac{1}{2}\%$ rocznie.

= W dniu 31-ym b. m. upływa termin wykupywania lub prolongowania zastawionych w lombardzie miejskim fantów złotych i srebrnych. Po tym dniu fanty niewykupione lub nieprolongowane, nie mające przepisanych prób, odesłane zostaną do probierni do stopienia.

= W miejsce projektowanej w roku 1873-im szkoły handlowej, która miała być założoną i utrzymywaną kosztem zgromadzenia kupieckiego, na wniosek p. J. G. Blocha, starszego zgromadzenia, uczyniony na zebraniu komitetu giełdowego w dniu 10-ym grudnia r. z., powzięto zamiar starania się o pozwolenie założenia szkoły technicznej, z programem średniego profesjonalno-technicznego kształcenia młodzieży kupieckiej. Wskutek powyższej uchwały, urząd starszych zgromadzenia kupieckiego przedstawił p. prezydentowi miasta protokuł posiedzenia reprezentantów stanu kupieckiego, w którym zrzekając się urządzenia poprzednio projektowanej szkoły handlowej, proszą o poparcie nowego projektu. Prośbę tę p. prezydent przedstawił z przychylnym wnioskiem panu głównemu Naczelnikowi kraju.

= **Z teatru i muzyki.**

* Towarzystwo dramatyczne meiningeńskie, według toczących się obecnie z dyrekcją teatrów układów, przybyć ma do Warszawy w dniu 8-ym maja i dać dwadzieścia przedstawień z rzędu w teatrze Wielkim.

Między p. Schürmanem impresarjem francuskim a dyrekcją naszych teatrów wznowione zostały układy o szereg przedstawień na tutejszej scenie, truppy artystów dramatycznych francuskich, którzy wybierają się w podróż po Europie.

* Na jutrzejsze przedstawienie „Marji Stuart”, z abonamentem zawieszonym, niemal wszystkie lepsze miejsca rozpupione zostały w ciągu kilku godzin za pośrednictwem biura zamówień.

* „Wieczór trzech króli” danym będzie pierwszy raz w piątek.

Postacie braci bliźniaków odtworzą: Modrzejewska i p. Wolski.

W innych rolach wystąpią: panie Leszczyńska i Ładnowska oraz pp. Grzywiński, Galasiewicz, Morozowicz, Ostrowski, Prażmowski, Stromfeld (w zastępstwie p. Rapackiego) i Tatarkiewicz.

* Modrzejewska, oprócz jutrzejszego przedstawienia, jeszcze trzy razy wystąpi po za abonamentem.

* „Odetta”, którą Modrzejewska ma odegrać na swój benefis, odłożoną została do d. 8-go lutego.

Będzie to ostatni podobno występ znakomitej artystki.

* Stanisław Barcewicz, po wystąpieniu z wielkiem powodzeniem w Kolonii, przyjmie udział niebawem w głośnych koncertach „Wüllera” w Berlinie.

Artysta nasz odegra koncert Vieuxtemps'a.

* Koncert słynnego pianisty berlińskiego Hansa Bülowa odbędzie się stanowczo dnia 7-go lutego w Łodzi, jak donosi miejscowy organ.

= **Dopełnienie.**

W dopełnieniu do sprawozdania naszego z wczorajszego zebrania ogólnego członków Towarzystwa ogrodniczego podać tu chcemy kilka ciekawych wiadomości.

Pogadanki ogrodnicze, projektowane przez p. Jankowskiego a zatwierdzone przez zebranie, będą miały dwie serje do roku: wiosenną i jesienną.

Pierwsza serja wiosenna tegoroczna rozpocznie się już za dni parę.

Wykłady mieć będą pp. J. J. Boguski „o wpływie światła na roślinność”, E. Jankowski „o hodowli winnej łozy”, P. Hoser (syn) „o hodowli roślin pokojowych”, A. Slósarski „o szkodnikach ogrodniczych”.

Pogadanki te odbędą się w dniach 30, 31 stycznia i 3 lutego; 6, 7 i 9 lutego; 16, 17 i 20 lutego; 23, 26 i 27 lutego, o godzie 7-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Wspomnieliśmy w sprawozdaniu o nagrodach czyli świadectwach Towarzystwa, przyznanych niektórym ogrodnikom.

Dziś wyliczamy te nagrody.

Pp. Bardetowie otrzymali nagrodę 3-ią za storczyk *Phajus grandis* kwitnący; nagrodę 2-gą za osobliwy

---

którego później złączono z Odyńcem we wspólnym epigramacie, opartym na wspólnem opiekowaniu się nimi przez ówczesnego ordynata Zamoyskiego, który dawał im mieszkanie przytykające do ogrodu Saskiego. Epigramat miał dwie wersje. Pierwsza, zbudowana wyłącznie na igraszce wyrazów, przypisywana złotostrunnemu Bohdanowi, powiadała:

> Z *ekstra-ordynaryjnej* ordynata łaski,
> Odyniec i Ordyniec *patrzą* w ogród Saski.

Druga wersja, złośliwie przypieprzona przez kogoś bezimiennego, robiła przytyk do znanej nadzwyczajnej oszczędności ordynata, i głosiła:

> Odyniec i *Ordyniec*, z *ordynata* łaski,
> Siedząc sobie *ordynkiem*, patrzą w ogród Saski.

Cóżkolwiekbądź, Odyniec znalazł w Warszawie okopy romantyczne przygotowane do walki z klasycyzmem, i jak widzimy z listów Mickiewicza, rwał się do boju nawet zbyt żywo, skoro autor „Grażyny” musiał go aż napominać, ażeby się miarkował. Czas jednak, jak zwykle czynić umie na złość teorjom krańcowym, przekonał Odyńca, że i klasycy warszawscy „są ludzie”. Więc też w rozmowach późniejszych nigdy nie wyszło z ust Odyńca złośliwe słówko o Dmóchowskim (synu), o Osińskim, a tembardziej o poważniejszym od nich Morawskim. Koźmianie lub Wężyku. Z tymi ostatnimi listowanie Odyńca przeciągało się nawet długo później po rozstaniu się w Warszawie, aż do ich zgonu, a było może serdeczniejsze, niżeli nawet dzisiaj pomiędzy zwolennikami jednej chorągwi. Wówczas łącznikiem była jednostajnie pojmowana sprawa ogólna, którą zatracamy dziś w rozterkach niby to filozoficznych i socjologicznych.

Będąc w Warszawie, A. E. Odyniec, znany już od roku 1822-go jako autor ballad i legend, wystąpił tu w charakterze publicysty, jako wydawca „noworocznika” *Melitele*, który pierwszem był u nas wydawnictwem tego rodzaju, uświetnionem imionami Brodzińskiego, Mickiewicza, Zaleskiego, Chodźków i t. d., naśladowanem wielokrotnie później. Wydawnictwo to, rozpoczęte w r. 1829-ym w Warszawie, a prowadzone później w Lipsku podczas pobytu Odyńca za granicą, było w literaturze polskiej zjawiskiem tak nowem, że nawet nazwy dla niego wynaleźć było trudno. Słyszeliśmy z ust Odyńca, że po długiem męczeniu się na jawie, wyraz „noworocznik” ukazał mu się we śnie, tak, że uderzony jego trafnością, obudził się i zapisał go dla lepszej pewności.

Taki sam szczególny wypadek pracy umysłowej we śnie przytrafił się Odyńcowi niedawno, podczas nowego wydawania u Gebethnera i Wolffa *Tłumaczeń* Waltera Scott'a, Byron'a, Moor'a, Schiller'a, których ogłaszanie rozpoczął był przed 50-ciu laty. Już przy pierwszem drukowaniu przekładu w Lipsku nie podobało mu się podolskie rymowanie: „*dziewica*—ognisko *podniéca*”; nie umiał jednak znaleźć odpowiedniejszego rymu niewykrzywiającego myśli oryginału, i tak zostało. W dziesięć lat potem, przedrukowując przekład swój w Wilnie, znów kiwał głową nad tym nieszczęsnym rymem, ale go musiał zostawić. Dopiero przy ostatniem wydaniu warszawskiem, i to przy ostatniej korekcie (a był korektorem zawołanym), przyśniło mu się nareszcie upragnione sprostowanie: „dziewica—ognisko *podsyca*”. Jajko Kolumba samo się postawiło noskiem na gładkim stole; ale wypadeczek ten świadczy, jak dalece niesprawiedliwe było dawne obwinianie romantyków godnych tego imienia o rzekome zaniedbanie formy. Zresztą o heksametrycznej mickiewiczowskiej Powieści Wajdeloty mówiono onego czasu w Warszawie: „Gdzie nie ma sensu, tam rymu nie trzeba.” Teraz mało kto już pamięta nazwisko dowcipnego epigramacisty, a Powieść Wajdeloty służy dziś powszechnie za wzór białego wiersza w poetykach polskich, jak pisma innego romantyka, Bohdana Zaleskiego, służą za wzór nadobnej strofy.

(Dokończenie nastąpi.)

kwiatostan nader rzadkiej rośliny *Amorphophalus Pivieri.*

P. Ulrich nagrodę 1-szą za storczyk *Cipripedium insigne* z 11-oma kwiatami; nagrodę 3 ią za nową odmianę azalji otrzymaną z nasienia; azalja ta jest czerwono-biała.

Komisja nadała jej nazwę „Domejko".

P. Konstanty Brogowski nagrodę 2-gą za trzy gniazda pieczarek.

Zaznaczamy w końcu, że osoby wybrane i zatwierdzone w godności gospodarzy lokalu Towarzystwa są proszone na zebranie dla wspólnego porozumienia się odbyć się mające w lokalu Towarzystwa d. 28-go b. m., t. j. jutro, o godz. 7-ej wieczorem.

= Wystawa rolniczo-przemysłowa.

Komitet budowlany wystawy rolniczo-przemysłowej sporządził z przedsiębiorcą, p. Mejerem, kontrakt na budowę pawilonów dla działów przemysłu wielkiego, rzemiosł i drobnego przemysłu wiejskiego, oraz na wzniesienie zabudowań dla inwentarza żywego, drobiu i rolnictwa.

Budynki będą postawione według planów budowniczego p. Lanci.

Termin rozpoczęcia robót oznaczony będzie na najbliższem plenarnem posiedzeniu komitetu.

Zawiadomienia piśmienne przemysłowców i rzemieślników deklarujących obesłanie wystawy czerwcowej sięgają już do 40.

Warunki wzięcia udziału we wszystkich konkursach komitet ogłosi w przeciągu kilku dni.

Dziś, o godzinie pierwszej w południe, pod przewodnictwem hr. Krasińskiego odbyło się zebranie delegacji przemysłowej.

Ponieważ obrady przeciągnęły się do zamknięcia numeru, sprawozdanie więc z zapadłych uchwał pomieścimy jutro.

= Ze stowarzyszeń spożywczych.

Jak już donosiliśmy, posiedzenie roczne członków stowarzyszenia spożywczego urzędników kolei nadwiślańskiej odbędzie się dnia 31-go b. m.

Rzeczone posiedzenie będzie nader ważnem ze względu na projektowane połączenie się z podobnem stowarzyszeniem kolei wiedeńskiej.

Podobno jeden ze stowarzyszonych kolei terespolskiej ma wnieść projekt utworzenia wspólnej instytucji spożywczej dla kolei nadwiślańskiej, wiedeńskiej i terespolskiej.

Myśl ta, posiadająca wszelkie cechy praktyczności, zasługuje na bliższy rozbiór.

= Kasa sądowników.

Przed paru laty założona kasa przezorności pomocy urzędników sądowych rozwija się coraz pomyślniej i liczba uczestników wynosi obecnie 109 członków z izby sądowej, sądu okręgowego oraz instytucyj sędziów pokoju.

Uczestnicy kasy składają w niej wkłady obowiązkowe oraz dobrowolne i korzystają z prawa zaciągania pożyczek.

Ze sprawozdania, jakie mamy przed sobą za rok ubiegły, okazuje się, że remanent z dniem 1-ym stycznia r. 1884-go wynosił 229 rs. 46 kop., a w ciągu roku sprawozdawczego wpłynęło 34,950 rs. 7 kop., wydatkowano zaś 34, 517 rs. 98 k. czyli że na rok bieżący pozostało 661 rs. 55 k.

Wszystkie wkłady po potrąceniu zwrotów wynoszą obecnie 9,284 rs., a w tej sumie dobrowolnych mieści się tylko 173 rs.

Pożyczek wydano w r. 1874 na sumę 31,715 rs. 53 k., a z poprzedniego roku pozostało 7187 rs., razem więc 38,902 rs. 53 kop., wpłynęło zaś zwrotów 28,873 rs. 19 k., więc na rok bieżący pozostało do uiszczenia 10,029 rs. 34 k.

Procenty od pożyczek uczyniły 1367 rs. 89 k., wydatki zaś 496 rs. 16 k., pozostało więc czystego zysku 871 rs. 73 k.

Kapitał zapasowy w dniu 1-ym stycznia r. b. wynosił 362 rs. 16 k.

Z powyższego sprawozdania okazuje się, że kasa, chociaż powoli ale z każdym rokiem rozwija się i dla swoich uczestników w wielu razach stanowi rzeczywistą pomoc.

Stosownie do ustawy członkowie kasy w dniu 31 b. m., to jest w nadchodzącą sobotę, odbędą ogólne doroczne zebranie, którego porządek dzienny jest następujący:

1) Zatwierdzenie sprawozdania za r. 1884-ty.

2) Wniosek zarządu w przedmiocie zakupu pożyczki premjowej i upoważnienie do podniesienia z kapitału zapasowego 62 rs. na wypadek potrzeby bezpowrotnych wsparć.

3) Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej.

4) Pięć wniosków zarządu dotyczących wewnętrznego ustroju kasy.

= Dla naszego handlu.

Wobec groźnej stagnacji na wszystkich polach handlu, wszelkie starania o zaradzenie złemu zasługują na uznanie i poparcie.

Jednym z najpewniejszych środków poratowania kulejącego handlu produkcją przemysłu krajowego jest bezwątpienia wynajdywanie dla nich nowych rynków zbytu.

Najłatwiejszem polem działalności w tym kierunku jest daleki Wschód, odległe prowincje Cesarstwa Azji sięgające, w których towar od nas wysyłany łatwo może konkurować z zagranicznym, ponieważ nie podlega opłacie celnej.

Donosiliśmy niedawno o wprowadzeniu w wykonanie taryfy dla przewozu w komunikacji bezpośredniej towarów z kraju naszego aż do Władywostoku i Mikołajewska nad Amurem i o zamiarze otwarcia w Warszawie kantoru towarzystwa rosyjskiego żeglugi i handlu, która rozwija usilne starania w kierunku propagandy handlowej na dalekim Wschodzie.

Obecnie rozesłany został cyrkularz handlowy p. Ernesta Gaya, donoszący o otwarciu tej ajentury.

Cyrkularz ten przypomina ekspedycję odbytą już w roku zeszłym staraniem towarzystwa do Władywostoku i Hong-Kong i pomyślne dla zawiązania stosunków handlowych ekspedycji tej rezultaty, a zarazem donosi, że w połowie marca r. b. dwa statki parowe znacznych rozmiarów wyruszą z Odessy do tych oddalonych krajów, celem poparcia dawnych i rozwinięcia nowych starań w tym kierunku.

Okólnik zaprasza fabrykantów tutejszych do współudziału w tej pożytecznej pracy przez wysłanie próbek wyrobów swoich lub też samych wyrobów do sprzedaży za pośrednictwem agentów towarzystwa ustanowionych w Władywostoku i Hong-Kong.

Spodziewać się należy, że odezwa ta nie pozostanie bez skutku, jak również że propagowany przez ajenturę projekt wysłania zbiorowemi siłami pełnomocnika dla zbadania potrzeb i stosunków miejscowych dozna we właściwych sferach uznania.

Do cyrkularza dołączoną jest klasyfikacja towarów, wraz z ceną frachtu oraz tabele ceny przejazdu osobowego na statkach parowych towarzystwa (wraz z całem utrzymaniem i wyżywieniem) z Odessy, przez Konstantynopol, Port-Said, Suez, Aden czyli Perym, Singapoore, Nangasaki i do Władywostoku.

= Konsumcja mięsa.

Statystyczne szczegóły, dotyczące zaopatrywania Warszawy w żywność, wykazują nam kolosalne cyfry mięsożerności mieszkańców naszego grodu.

Ze sprawozdań tutejszego targu bydlęcego dowiadujemy się, że w ciągu 1884 roku na pokarm dla warszawian padło pod nożami rzeźników w rzeźniach warszawskich 66,869 wołów i krów, 46,175 cieląt, 28,070 baranów i 81,680 wieprzów, a nadto dostarczono z przywozu przez rogatki i kolejami żelaznemi mięsa z zabitych już 13,162 wołów i krów, 13,843 cieląt, 22,409 baranów i 4,419 wieprzów, razem przeto Warszawa spożyła 80,031 wołów i krów, 60,018 cieląt, 50,479 baranów i 86,099 wieprzów, ogółem 276,627 zwierząt stepowych i krajowych w ciągu jednego roku, czyli po 758 sztuk dziennie.

Obliczając wagę mięsa bez kości wołu na 12½ puda, cielę i barana przecięciowo po 1 pudzie i wieprza na 5 pudów, otrzymamy rezultat, iż warszawianie w ciągu 1884 roku zjedli mięsa wołowego pudów 960,372, cielęcego pudów 60,018, baraniego pudów 50,479 i wieprzowego pudów 430,495, razem pudów 1,541,364, czyli funtów 61,654,560, co wynosi dziennie po 168,916 funtów.

Ilość ta podzielona na całą ludność Warszawy, to jest na 400,000 mieszkańców, wykaże na jedną osobę rocznie 3·85 puda, czyli 154 funtów samego mięsa rocznie, a ⅖ funta dziennie; potrącając zaś połowę ludności ogólnej na dzieci oraz ludność wyrobniczą i żydowską, używającą na pokarm przeważnie potraw mącznych i jarzyn, wypadnie na jedną osobę karmiącą się mięsem po ⅘ funta dziennie, oprócz ryb, zwierzyny, drobiu i t. p., o czem danych statystycznych nie posiadamy.

= Szkoła gimnastyki.

W mieście naszem otwarty został w tych dniach nowy zakład gimnastyczny.

W ten sposób w murach Warszawy znajduje się już sześć większych sal gimnastycznych.

= Z resursy obywatelskiej.

W dniu dzisiejszym wieczór wtorkowy w resursie obywatelskiej nie będzie miał miejsca.

Powodem przerwy w tych zabawach, które tak dobrze się zaaklimatyzowały, jest bal malarzy, który ma się odbyć w salonach tejże resursy w dniu jutrzejszym.

= Podatek z pogody.

Ustanowienie podatku na rozmawiających banalnie o pogodzie wywarło doskonały wpływ w pewnem kółku towarzyskiem.

Liczba osób poddających się dobrowolnie grzywnom ciągle wzrasta, lecz jakoś wszyscy trzymają się ohronnie.

Po kilku tygodniach na stokilkadziesiąt osób zebrano zaledwie 7 rs.

A więc tylko siedm razy przekroczono zakaz.

Szkoda, że tak mało, bo teraz właśnie czas opłacać wpisy za drugie półrocze.

= Pączki z dukatami.

W dniu onegdajszym u państwa K., podczas zabawy tańcującej, wniesiono parę półmisków gorących pączków domowego wyrobu.

Pani K. oznajmiła, że na 80 pączków w trzech znajdują się dukaty.

Urządza więc sprzedaż pączków po rublu za sztukę, na rzecz pewnej biednej rodziny.

Goście rozkupili pączki natychmiast i w trzech z nich znalazły się złote konfitury...

= Pasażerowie z amatorstwa.

W dniu dzisiejszym zrana powróciło do Warszawy koleją wiedeńską grono osób, które zapragnęły przejechać się pierwszym pociągiem pasażerskim kolei dąbrowskiej.

Przegląd tej nowej arterji komunikacyjnej musiał wypaść korzystnie, skoro dzisiaj jeszcze nowa partja turystów pośpieszyła w ślady poprzedników.

Podróż nową koleją z powodu wygodnych wagonów, wytwornego bufetu w Bzinie, a nadewszystko pięknych widoków nieustannie napotykanych po drodze, rzeczywiście wynagradza stracony czas i koszta.

= Przez ogłoszenia.

Pewien jegomość z prowincji ogłosił przed kilku tygodniami o swoich zamiarach matrymonjalnych i podawszy warunki, prosił reflektantki o składanie adresów z fotografjami w oznaczonem miejscu.

Zdawałoby się, że tego rodzaju ogłoszenie w naszem mieście nie da jeszcze pożądanych rezultatów.

Tymczasem znalazło się aż 18 amatorek, o czem świadczy takaż liczba fotografij, które p. *** otrzymał.

Żadna z nich jednak nie będzie wybraną, gdyż p. ***, pomimo ogłoszenia, zwykłą drogą zawarł znajomość z inną osóbką, z którą się już zaręczył.

Tak podobno najlepiej...

= Przygoda z suknią.

Pomyłka z sukniami ślubnemi, o której donosiliśmy przed kilku dniami, zerwała, jak wiadomo, jedno małżeństwo.

Z grójeckiego otrzymujemy wiadomość, że panna *** poradziła sobie bardzo dobrze.

Ponieważ suknia była zaobszerna i zadługa, więc w ciągu paru godzin skrócono ją, zwężono i podopinano.

Tym sposobem ceremonja ślubna, chociaż uległa opóźnieniu, odbyła się w zupełnym porządku.

Bardzo to pięknie, gdyż wiadomo, że z długiego można zrobić krótkie, jakby i w tym wypadku powiedział szambelan w „Jowjalskim".

Coby się jednak stało, gdyby suknia była zakrótka?

= Zażalenie.

Otrzymaliśmy niewprawną ręką terminatora szewckiego napisane, ale tchnące szczerą prawdą zażalenie na pewnego majstra z ulicy Marszałkowskiej.

W niedzielę dnia 25-go b. m. ów pan majster dziesięcioletniemu chłopcu popodbijał oczy, nos, boki, gdzie się zdarzyło, tak, że ma znaczne ślady na całem ciele, a parę tygodni temu odbył aż trzy podobne operacje.

Skargę zakomunikowaliśmy urzędowi starszych zgromadzenia szewców, w nadziei, że powagą swoją podobne pastwienie się poskromi.

= Konfuzja.

W tych dniach na jednej z zabaw tańcujących zdarzyła się zabawna pomyłka.

Do przedpokoju wchodzi radca X. i zastaje młodego człowieka w błękitnym fraku ze świecącemi guzikami, który przed wejściem do salonu naciąga rękawiczki.

Radca w mniemaniu, że ma przed sobą lokaja w liberji, wyciąga ku niemu nogę, mówiąc:

— Zdejm, kochanku kalosze, bo sam nie mogę.

Młodzieniec oburza się, ale radca, człowiek starej daty a nierozumiejący się na modach, jeszcze nie spostrzegłszy, pomyłki, powiada:

— Ach! jacy ci lokaje są teraz zuchwali.

Rzecz naturalnie wyjaśniła się wkrótce, ale obiedwie strony, radca, a bardziej jeszcze właściciel modnego fraka, były wielce tym komicznym epizodem zmięszane.

= Na śliskiej drodze.

W dniu wczorajszym na wieczorku u państwa Z. przy ulicy Marszałkowskiej, jeden z tancerzy tak nieszczęśliwie upadł podczas mazura, iż niebezpiecznie wywichnął nogę i zranił się w głowę.

Niefortunnego tancerza natychmiast odwieziono do domu.

= Kieliszkowi przyjaciele.

Wczorajszego wieczoru Ludwik M., handlarz nierogacizny, przybyły z prowincji, zapoznał się w pewnej bawarji na Pradze z trzema indywiduami, które zaproponowały poczęstunek.

Handlarz nie odmówił i postawił także „kolejkę".

Co się dalej stało, M. nie pamięta, dość, że się dzisiaj obudził w mieszkaniu swem u krewnych, lecz nie znalazł w kieszeni pugilaresu z 750 rublami.

Można się domyślać, że przygodni znajomi i przyjaciele przy kieliszku oporządzili pijanego handlarza.

= Złodziejski fortel.

Kilka dni temu włościanin Grzegorz K. wracał wieczorem z Warszawy do domu, wiozące różne sprawunki i dużego wieprzaka.

Z tyłu wozu siedziała pani Grzegorzowa.

Gdy wyjechali za rogatki wolskie, było już dobrze ciemno, więc też Grzegorz, śpiesząc się do domu, wciąż zacinał konie, gdy naraz usłyszał krzyk żony wzywającej ratunku.

Obejrzawszy się, zobaczył, jak ściągniętą z wozu uprowadzało w krzaki dwóch jakichś drabów.

Nie namyślając się długo, zatrzymał konie i zlazłszy z wozu popędził z biczem na odsiecz młodej żonie i gdy już dosięgał rabusi, ci puścili wystraszoną kobietę, a sami zniknęli w ciemności.

Uszczęśliwiony tak pomyślnem odbiciem branki, wraca z pośpiechem do koni, lecz na drodze ani koni ani wozu już nie było.

Widocznie złodzieje działali w zmowie.

= Pożar.

Dziś, około godziny 9-ej zrana, w domu pod nrem 38-ym na Lesznie, w dystylarni Ewesta, wybuchł pożar w drewnianym budynku, w którym ściągano wódki do flaszek i następnie je banderolowano.

Wspomniany budynek uległ silnemu uszkodzeniu.

Straty są znaczne, gdyż spłonęło banderoli za kilka tysięcy rubli.

Dystylarnia jest asekurowaną w tutejszem Towarzystwie ubezpieczeń od ognia.

= Kradzieże.

Przechodzącemu przez ulicę Twardą p. W. K., z bocznej kieszeni paltota niewiadomy sprawca wyciągnął pugilares, w którym znajdowało się rs. 140, dwa weksle i bardzo ważny dokument; na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej p. E. D. skradziono walizkę z różną garderobą damską wartości kilkudziesięciu rubli.

= Skutki pośpiechu.

Zamieszkała przy ulicy Karmelickiej pani M., wyskakując w dniu wczorajszym z tramwaju, upadła tak nieszczęśliwie, iż rozbiła sobie czoło i zwichnęła prawą nogę.

Nie dosyć jednakże na tem, podczas przenoszenia do dorożki uroniła lub skradziono jej portmonetkę, w której znajdowało się rs. 30 i dwa półimperjały.

= Wypadek z ogniem.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczór, w domu pod nrem 20-ym przy ulicy Żytniej, ukazały się płomienie w farbiarni.

Ogień stłumił niebawem oddział mirowski straży ogniowej.

Nieznaczna część materjałów farbowanych uległa zniszczeniu.

= **Wypadki.** Na Grzybowie Hersz F., rąbiąc mięso, przez własną nieostrożność odciął sobie dwa palce u lewej ręki.—Na Nowem Mieście Teofila Z., skutkiem poślizgnięcia upadła i uległa złamaniu prawej nogi.—Na Twardej pod nr 45 w składzie węgli wynikł pożar, który mieszkańcy w samym zarodzie ugasili.

= Restauracja świątyni.

W lubelskiem, w osadzie Bychawa, przystąpiono w przeszłym roku do restauracji kościoła parafjalnego.

Cały kościół ma być wyrestaurowany z zewnątrz i wewnątrz, także i ogrodzenie cmentarza kościelnego, prócz tego zaprojektowana jest budowa nowej plebanji, oraz domu dla organisty.

Dotąd kościół jest wyrestaurowany z zewnątrz i zbudowana nowa wieża na kościele, która świątynię przyozdobiła.

Niedawno założony został nowy cmentarz starannie ogrodzony.

Wszystkie koszta restauracji i nowej budowy mają być pokryte ze składek parafjalnych, które wyniosą do 8,000 rs.

= Dzwony.

Dla kościoła w Lubartowie odlany został w węgrowskiej fabryce dzwonów, wielki dzwon wagi 4,600 funtów.

Parafjanie węgrowscy zachęceni widokiem takowego, postanowili złożyć 3,000 rs. na dzwon do drugiej dzwonnicy przy kościele w Węgrowie, która od lat kilkudziesięciu pozbawioną jest wielkiego dzwonu.

= W uznaniu zasług.

Od p. J. J., jednego z izraelitów, mieszkańców Baranowa, w powiecie nowoaleksandryjskim otrzymujemy następną korespondencję:

„W dniu 22-im b. m. pochowany został na tutejszym cmentarzu ks. proboszcz Jan Szydroczyński, który humanitarnem swem postępowaniem pozyskał sobie serca całego ogółu bez różnicy wyznania.

Cała też okolica złożyła hołd pośmiertny cichym zasługom i cnotom zmarłego.

Na pogrzeb przybyli bardzo licznie nietylko parafjanie i okoliczni mieszkańcy, lecz i izraelici miejscowi.

Proboszcz sąsiedniej parafji Drążgów, ks. Majewski, kreśląc w przemowie działania nieboszczyka, przypomniał między innemi, że w r. 1880-ym, gdy Baranów uległ pogorzeli, zmarły kapłan niósł pomoc materjalną i moralną wszystkim bez różnicy wyznania.

Niech mi więc wolno będzie imieniem całej tutejszej gminy izraelskiej złożyć hołd pamięci czcigodnego proboszcza.

Oby mu ziemia lekką była."

= Z powodu złotych godów.

W dniu 13-ym b. m. zasłużony profesor-emeryt byłej szkoły sztuk pięknych, Hadziewicz, obchodził 50-lecie swego pożycia z małżonką.

Złote te gody były uroczystością rodzinną, która po za obręb kółka rodzinnego nie wyszła.

Obchodzili ją jednak uroczystem nabożeństwem mieszkańcy parafji Siemkowice, w powiecie wieluńskim, wdzięczni jubilatowi za to, że świeżo zbudowany ich kościół przyozdobił prawdziwie za bezcen sześcioma obrazami swego niepospolitego pędzla.

Ten piękny objaw wdzięczności licznie zgromadzonego ludu zasługuje na zapisanie w kronice bieżącej wypadków codziennego życia.

= Z pola.

Wskutek ciągłych mrozów drogi znajdują się w ogóle w dobrym stanie.

Gdyby ceny zboża poprawiły się, byłaby to dogodna sposobność odstawiania zboża do kolei żelaznych i innych punktów zbornych.

Oziminy przedstawiają się nieźle, obawiają się jednak rolnicy, że koniczyny wymarzną z powodu braku śniegu, spodziewaną jest zatem wysoka cena koniczyny nasiennej.

= Szkoła koszykarstwa.

Kaliszanin popiera projekt urządzenia przytułku zimowego dla biednych dzieci, które do ochronki są już za stare, do rzemiosła jeszcze za młode, tułają się po podwórzach i ulicach, zajmując się żebraniną.

Przytułek taki możnaby zamienić na szkołę koszykarstwa.

= Ucieczka więźniów.

Korespondent nasz pisze pod dniem 25-ym b. m.:

„Przedonegdaj mieszkańcy Dynaburga zostali zaalarmowani wieścią, iż trzech niedawno przytrzymanych a znanych w całej okolicy zbrodniarzy uciekło z więzienia miejscowego.

Sama ucieczka wydaje się tem dziwniejszą, iż dotąd niewiadomo wcale, w jaki sposób mogła być uskutecznioną: wszystkie drzwi i furtka w bramie więziennej były szczelnie zamknięte, o żadnym zaś podkopie, wobec zmarzniętej ziemi, i myśleć nawet było niepodobna.

Bądźcobądź łotry rzucili straszny popłoch na całą okolicę.

I nie dziw.

Śledztwo w toku.

= Napad.

Nocy wczorajszej na ekwipaż państwa Z. na szosie radzymińskiej dokonany został zuchwały napad.

Pięciu rabusiów powstrzymało konie i zażądano od podróżnych pieniędzy.

Opór był trudnym więc p. Z. miał się już poddać żądaniu łotrów, kiedy niespodzianie rozlega się strzał.

Spłoszeni rabusie uciekają w bok szosy, a furman ostro zacina konie.

Za szybko jadącym powozem posypał się grad kamieni, nikt jednak niezostał trafiony.

Tak więc dzięki strzałowi państwo Z. uniknęli ograbienia.

Jak się okazało strzelił furman posiadający jakiś staroświecki pistolet, który miał pod koziołkiem i niepostrzeżony przez łotrów ztamtąd go wydobył.

= Wypadki na prowincji.

D. 20-go b. m. we wsi Turna, w gminie Korytnica pow węgrowskiego, na weselu żydowskiem u S. Wernera, wystrzelono na wiatr z rewolweru.

Strzał był tak nieszczęśliwy, że ugodził w brzuch ojca Wernera, którego rana jest bardzo ciężką.

W osadzie Lipnie przy odrąbywaniu lodu z kół młyńskich robotnik starozakonny tak nieszczęśliwie uderzył się siekierą w nogę, iż odrąbał sobie połowę stopy wraz z butem.

ZE ŚWIATA.

× **Muzeum Kraszewskiego.** W dniu 23-im b. m. otwarte zostało w Poznaniu, w gmachu Towarzystwa przyjaciół nauk, na drugiem piętrze frontowego domu muzeum, utworzone z darów, złożonych podczas jubileuszu J. I. Kraszewskiemu. Zbiory pomieszczone zostały w oszklonych szafach oraz w osobnych oszklonych pudłach. Nie braknie też ogromnego wazonu z kartami wizytowemi, oddanemi jubilatowi w Krakowie.

× **O „Hołdzie" Matejki** zamieszcza dziennik prazki *Politik* obszerny feljeton, oceniając dzieło naszego artysty niezmiernie pochlebnie.

× **Z Meranu** donoszą, iż tamże w tych dniach odebrał sobie życie życie młody, dwudziestokilkoletni młodzieniec dr Pieńkoś, przybyły z Krakowa. Powodem samobójstwa była melancholja, spowodowana nieuleczalną chorobą i grożącym z tej przyczyny brakiem środków do życia. Polacy, których około 100 rodzin przebywa w Meranie, urządzili nieszczęśliwemu ziomkowi przyzwoity pogrzeb.

× **Czasopisma szwedzkie** pochlebnie wyrażają się o rodaku naszym Henryku Bukowskim, właścicielu zakładu artystyczno-komisowego w Stockholmie. Otrzymał on obecnie za swoje zasługi na polu sztuki order Wazy. Jako człowiek słynie z wielkiej filantropji pomiędzy przebywającymi w Szwecji ziomkami.

× **„Kvety"**, miesięcznik czeski, wychodzący w Pradze, pod redakcją jednego z najwybitniejszych poetów Sw. Czecha i dra S. Hellera, pismo zasilane piórem licznych i poważnych współpracowników, zamieściło w roku zeszłym następujące prace literatury naszej dotyczące: „Pozdrowienie czechom" wiersz M. Konopnickiej w przekładzie El. Krasnohorskiej, „Niebezpieczna" wiersz Ujejskiego w przekł. Fr. Kwapila, „Farys" Mickiewicza w przekł. tegoż, „Salusia" nowella Z. Sarneckiego, cztery urywki ze „Szkiców ukraińskich" przez Ed. Jelinka, wreszcie fragment z „Przedświtu" Z. Krasińskiego w przekł. F. Kwapila. Perjodyczne sprawozdania o ruchu literackim w Polsce odznaczają się wielką sumiennością i znajomością rzeczy. Znajdujemy w nich dłuższe lub krótsze wzmianki o zbiorowem wydaniu powieści Orzeszkowej, ostatnich powieściach historycznych Kraszewskiego, powieściach Sahi-Bye'a; o opowiadaniu Sewera „Walka o byt"; recenzent analizuje kolejno „Płowce", „Magdalenę" Przyborowskiego, opowiadania A. Wilczyńskiego, „Listy Jordana", powieść J. Myriela „Syn przemytnika", M. Synoradzkiego „Rogata dusza", Czesława „Arabeski" i zbiór nowel Z. Sarneckiego „Różni ludzie". Wśród ilustracyj pomieszczono kilka rysunków Andriollego i Kossaka.

× **W Berlinie** zawiązało się stowarzyszenie, celem połączenia tego miasta siecią telefonów z Wiedniem.

× **Bawarczykom** laury byków hiszpańskich spać nie dały. Urządzono w Gmund, rozumie się w kółku gminnem, walkę krów. Orkiestra grała hymny, sąsiedzi porobili zakłady, na nieszczęście... spokojne stworzenia, pomimo drażnienia, nie chciały się borykać i polizawszy się trochę, wśród śmiechu powszechnego, ustąpiły z pola walki.

× **Lord Felster,** znany oryginał, zbudował w Lew-Castle wspaniały grobowiec i ofiarował go, po ułożeniu stosownego napisu, na noworoczny upominek stryjowi swojemu, jako protoplaście rodziny.

× **Jubileusz szlafroka.** W *Goth. Ztng* spotykamy świadectwo Justizratha i notarjusza Spergla, wydane na fakt, że szlafrok, wykonany w oznaczonej z adresu firmie, nosi lat 50 z górą. Możnaby panu radcy powinszować tej trwałości materjału, ale nie ze względów hygjenicznych.

× **Wyraźne.** „No cóż, panie zięciu, czy jesteś z mojej córki zadowolony?" „Kochany teściu, nic a nic nie mam jej do zarzucenia, chyba to, że gdym się jej oświadczał nie dała mi odkosza."

Nekrologja.

† Ś. p. Ewelina z Urbańskich **Hiebsch**, żona obywatela m. Warszawy, przeżywszy lat 35, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona św. sakramentami, w dniu 25-ym stycznia 1885 r. o godzinie 5-ej po południu przeniosła się do wieczności. Pozostały w smutku mąż z dziećmi, matka, bracia i siostra zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny przy ulicy Leszno we środę, to jest dnia 28-go b. m. o godzinie **11-ej** zrana odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —327—

† Ś. p. Kasjan **Rychter**, subjekt złotniczy, po długiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 25-ym stycznia r. b., przeżywszy lat 60. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 28-ym b. m. o godzinie **2-ej** po południu z kościoła Narodzenia N. Marji Panny (po karmelickiego) przy ulicy Leszno na cmentarz powązkowski, na które pozostała żona zaprasza braci, krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego. —333—

† Ś. p. Wiktorja z Riedlów **Morantowicz**, przeżywszy lat 58, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 25-ym b. m. przeniosła się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 28-ym, to jest we środę, o godzinie **3-ej** po południu z mieszkania we wsi Wawer, do grobu rodzinnego na cmentarz kamionkowski. Pozostały mąż, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na smutny ten obrząd. —342—

† Ś. p. Jan Józef **Oliński**, urzędnik dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, przeżywszy lat 64, w dniu 25-ym stycznia 1885 r. życie zakończył. Pozostała w smutku rodzina zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Miedzianej nr 4 na cmentarz powązkowski w dniu 28-ym stycznia, to jest we środę o godzinie, **4-ej** po południu, oraz na nabożeństwo żałobne w kościele WW. Świętych na Grzybowie w tymże dniu o godzinie **10-ej** przed południem. —128—

† Ś. p. Konstanty Leon **Zaydel**, b. fabrykant wyrobów tabacznych, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 70, w dniu 26-ym stycznia r. b. o godzinie 3-ej rano po długich cierpieniach życie zakończył. Pozostała żona, dzieci, zięć i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego w kościele św. Aleksandra w dniu 28-ym stycznia o godzinie **9-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Marszałkowskiej nr 2G w tymże dniu o godzinie **11 i pół** rano odbyć się mające. —125—

† Ś. p. Alfred **Grabowski**, b. urzędnik dr. żel. nadwiślańskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 25-ym stycznia 1885 r przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 39. W głębokim smutku pozostała żona wraz z synami i bratem, zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża w dniu 28-ym b. m., to jest we środę o godzinie **11-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski —340—

† Jutro, we środę d. 28-go stycznia, jako w dniu imienin ś. p. Karola **Rosso**, odprawione będą za duszę jego msze święte w kościele Przemienienia Pańskiego (po kapucyńskim) o godzinie **10 i pół** zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —334—

† W kościołach katolickich w Permie i w Ekaterynburgu odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Tekli z Woyszyków **Marczewskiej**, zmarłej w Warszawie dnia 16-go grudnia. —318—

† W dniu 28-ym b. m., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Majewskiego**, b. członka warszawskiego sądu okręgowego, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele WW. Świętych na Grzybowie o godzinie **9-ej** rano, na które pozostała wdowa wraz z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —325

† W dniu 28-ym b. m., to jest we środę, jako w dzień imienin ś. p. Karola **Kacperkiewicza**, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **9 i pół** zrana w kościele św. Karola Boromeusza, na które pozostała wdowa wraz z zięciem i córką krewnych i życzliwych zapraszają. —332—

† Dnia 28-go b. m., jako w dniu św. Karola, odbędzie się o godzinie **11-ej** przed południem w kościele św. Krzyża żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Karola oraz ś. p. Ludwiki z Rakowskich **Fritsche**. —339—

† Dnia 28-go b. m., jako w smutną rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Kurpiewskiego**, odbędzie się w kościele św. Antoniego o godzinie **11-ej** zrana żałobne nabożeństwo, na które pozostała siostra zaprasza krewnych i znajomych.

† We czwartek d. 29-go stycznia odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim) o godzinie **11-ej** zrana nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zdzisława **Rulikowskiego**, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —328—

Z Cesarstwa.

Petersburg 25-go grudnia. — *Minuta* zaznacza zasłyszaną w Petersburgu pogłoskę o projekcie przedsięwzięcia stosownych środków przeciw przemieszkującym w Rosji zagranicznym korespondentom, rozgłaszającym czasami o Rosji rozmaite kłamstwa. *Minuta* powołuje się na przykład Berlina, zkąd w grudniu r. 1884-go wydalono kilku włoskich korespondentów.

Petersburg 25-go stycznia.—Wprowadzające się w gubernjach Królestwa Polskiego rozliczne reformy administracyjne wywołały następny artykuł gazety *Nowoje wremja*: „Administracyjne połączenie gubernij Królestwa Polskiego z resztą Rosji robi coraz nowe postępy. W roku zeszłym, jak wiadomo, rozciągnięto na ten kraj działalność ogólnej ustawy stemplowej—zwinięto czasową komisję do spraw włościańskich w gubernjach Królestwa i wskazano porządek dalszego kierownictwa urządzeniem tamecznych włościan, powierzonego osobnemu wydziałowi departamentu ziemskiego w ministerjum spraw wewnętrznych. Zapowiedziane w tymże roku zreformowanie instytucyj finansowych Królestwa, nad czem w minorowym tonie debatowały zagraniczne polskie gazety, urzeczywistniło się przez ogłoszenie w tych dniach rozporządzenia rządowego, zawierającego w sobie także ważną nowinę, dotyczącą administrowania majątkami skarbowemi (a głównie lasami) w gubernjach Królestwa Polskiego. Tworzą się trzy zarządy dóbr państwa, ze zreformowanych okręgowych zarządów leśnych, a zawiadujących tego rodzaju interesami, które w r. 1869-ym powierzone były czasowym oddziałom tamecznych izb skarbowych; interesa dotyczące majątków skarbu wszelkich nazw, a w tej liczbie i dóbr majorackich, które kiedyś wywołały tyle rozpraw w prasie, przechodzą do ministerjum dóbr państwa. Zarządowi finansowemu pozostają tylko szczegółowo w prawie wyłuszczone przedmioty, mające bezpośredni związek z dochodami skarbu, sprzedaż trunków na gruntach włościańskich w dobrach skarbowych i pensje emerytalne. Specjalny oddział finansów Królestwa Polskiego zwija się. Taki rozdział wprowadza do miejscowej administracji więcej jednolitości z ogólnym ustrojem rzeczonych instytucyj wewnątrz Cesarstwa. Utworzenie zarządów dóbr państwa, z wyłączeniem przedmiotów ich działalności z pod izb skarbowych, przypomina zastosowany jeszcze w roku zeszłym podobny środek w zachodniej Syberji. Przez to wskazuje się poniekąd, że odtąd znikł wszelki cień obywatelskiej odrębności kraju Przywiślańskiego. Centralne zarządy finansów, spraw wewnętrznych i dóbr państwa, przejmują na siebie odnośne interesa tego kraju, tak samo jak i wszystkich innych gubernij rosyjskich. Roztrząsane rozporządzenie ma w szczególności niemałą wagę ze względu na zaprowadzenie wszechstronniejszej kontroli nad olbrzymiemi tamecznemi lasami, stanowiącemi najgłówniejszy i najcenniejszy majątek skarbu. Pomocnik naczelnika w każdym zarządzie będzie zarazem zarządzającym wydziałem leśnym. Być może, że i sami naczelnicy będą leśnikami, czego częste przykłady dają się widzieć w wewnętrznych gubernjach. Tym sposobem, z korzyścią dla sprawy, powiększy się w kraju liczba wykształconych specjalistów.“ Kończy zaś *Nowoje wremja* swój artykuł następną konkluzją: „Służba leśna—prawidłowo czy nie—jak mówiono, przez czas jakiś, kompletowała się ludźmi polskiego pochodzenia, nie znajdującymi dla siebie posad w innych, mniej specjalnych dykasterjach. Wiadomości techniczne są jednakowo cenne bez względu na to, do jakiej narodowości należy ten, kto je posiada. Ale przy obecnem znacznem pomnożeniu składu osobistego władz leśnych w Królestwie Polskiem wolno jest życzyć sobie aby polaków specjalistów równoważono tam rosjanami, tem więcej, że oni sami zapewne znajdą pole do zużytkowania swojej wiedzy we wschodnich gubernjach Cesarstwa.”

Moskwa 25-go stycznia.—W *Mosk. wiedomostiach* czytamy: „Wypieranie rosyjskiej prawosławnej narodowości z kraju północno-zachodniego dokonywa się ze zdumiewającą konsekwencją. Żywioł polski wypiera ją nietylko ztamtąd, gdzie ma przewagę, ale nawet i ztamtąd, gdzie jest prawie niezmięszana ludność prawosławna. Wśród zwartej ludności prawosławnej polacy osiedlają się teraz energicznie w charakterze właścicieli niewielkich przestrzeni. Tak np. w południowej części gub. grodzieńskiej, jak donoszą *Litowskija wiedomosti*, w ostatnich czasach zjawiło się wiele przez nich urządzonych folwarków i folwarczków, a przytem w liczbie właścicieli takich folwarków są nawet polacy z za Buga. Polacy urządzają folwarki i folwarczki na gruntach nabytych rozmaitemi sposobami od miejscowych obywateli lub włościan. Z czasem wszyscy ci posiadacze folwarków polacy, będą tam posiadali niewątpliwie wielki wpływ na otaczającą ich ludność prawosławną, zwłaszcza jeżeli i tam wprowadzone będą nasze tak zwane instytucje ziemskie. Jedyną nadzieję pokładają *Litowsk. wiedom.* tylko na naczelniku kraju, który gorąco wziął do serca rosyjskie interesa i zamierza ścigać nadużycia katolików, zachęcanych przez swoich księży.”

Zamach dynamitowy w Londynie.

Dokładniejsze obejrzenie pobojowiska wybuchu okazało wielkie spustoszenia, zarówno w krużganku westminsterskim, jak w izbie gmin. Wskutek upuszczenia przez policjanta podniesionej paczki z dynamitem w chwili, gdy takowa poczęła się niebezpiecznie rozgrzewać, wydarty został w posadzce kamiennej krużganku potężny otwór mierzący trzy stopy szerokości a cztery stopy głębokości; policjant i cztery osoby wpadli w ten otwór i ponieśli ciężkie rany. W wysokim dachu pałacu westminsterskiego potworzyły się setki otworów, przez które światło dzienne wpada obecnie do wnętrza.

Drugi wybuch tuż u wejścia do sali posiedzeń izby gmin rozdarł również szeroko i głęboko podłogę i pozrywał żelazne wiązania, na których strop i kolumnada sali spoczywają. Silne belki dębowe, mierzące ośm cali w obwodzie, siła wybuchu powyrywała i odrzuciła daleko, żelazne kraty pogięły się i powyszarpywały, wszystkie sprzęty i ozdoby z drzewa, tudzież siedzenie Gladstone'a zupełnie zniszczone, podobnie jak ławy opozycji.

Wyzdrowienie dwóch rannych policjantów jest bardzo wątpliwem, reszta osób ranionych nie budzi obaw o życie.

W Towrze eksplozja wybiła znaczny otwór na drugiem piętrze. Podłoga jest zupełnie przedziurawioną aż do niższego piętra. Przedmioty z drzewa zaczęły się palić; sikawki rychło ugasiły wprawdzie pożar, ale mnóstwo kosztownej broni zepsuło się niepowrotnie. Zresztą mury Towru, grube na piętnaście stóp, nie poniosły szkody. Wiele osób zwiedzających podówczas otrzymało rany. Dotąd uwięziono dwie osoby.

Zamek Towru, tak pełen okrutnych wspomnień, jest najstarszym gmachem Londynu i liczy 800 lat wieku. Oddawna przestał być rezydencją i więzieniem; strzegą go żołnierze. Mieści się w niem bogate muzeum historyczne i sławna zbrojownia, która padła po części ofiarą wybuchu.

Z Towru donoszą: Dynamit musiał być podłożonym na drugiem piętrze Białej Wieży, w tak zwanej sali bankietowej. Podczas wybuchu znajdowało się w tejże przeszło 70 osób, zwiedzających zbiory, z tych tylko cztery poniosło cięższe rany.

W parlamencie prawdopodobnie sprawcy zamachu wmięszali się pomiędzy publiczność i po złożeniu dynamitu w upatrzonych kryjówkach, szybko umknęli. Przypuszczenie utrzymuje się, że obydwaj policjanci, trzymający straż w gmachu, podnieśli pakiet w chwili, gdy właśnie miał eksplodować. Obydwaj są bez nadziei życia. Dwie uwięzione osoby zostały wypuszczone na wolność.

Po pierwszym wybuchu wiele osób, zwiedzających salę posiedzeń izby gmin, pośpieszyło na krużganek, aby dowiedzieć się, co zaszło... To ich uratowało... Za chwilę bowiem nastąpił wybuch w sali, tymczasem opustoszałej.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Paryż 27-go stycznia.

Senatorem w Paryżu wybrany został socjalista Georges Martin przy powtórnem głosowaniu 344 głosami przeciw 294, które otrzymał zwolennik rządu, gambetysta Spuller. Do rezultatu tego przyczyniły się głównie okoliczne gminy, które głosowały za socjalistą, ponieważ tenże przyrzekał im autonomję gminną. Z wybitniejszych osobistości zostali wybrani: Waddington, Challemel Lacour (w Marsylji), marszałek Canrobert, Saint Vallier, Leon Renault (w Nicei).

Paryż 27-go stycznia.

Sprawdza się, iż francuzi ponieśli pod Kelungiem porażkę podczas rekonesansu. W ogniu były dwa świeżo z Europy nadeszłe bataljony lekkiej piechoty afrykańskiej (zefirów). Atak francuski na chińskie fortyfikacje na południe Kelungu został odparty. Francuzi stracili 19 zabitych i 26 rannych.

Rzym 27-go stycznia.

Dzisiaj w izbie deputowanych Mancini ma odpowiedzieć na interpelacje Derenzisa i Camporeale, wniesione w sobotę. (Obydwaj interpelanci dowodzili, że polityka kolonjalna dla Włoch w obecnej chwili przy upadku rolnictwa i braku należytej organizacji sił zbrojnych, jest niebezpieczną, że zajęcie portów czerwonomorskich nie przedstawia praktycznych korzyści, że prawdziwa siła Włoch leży na morzu Śródziemnem i do owładnięcia tegoż wypada skierować wszystkie siły Włoch; *przyp. red.*)

Rzym 27-go stycznia.

Ajencja Stefaniego ogłasza dokładną treść noty rządu włoskiego, doręczonej dnia 23-go b. m. przez Manciniego, posłowi rzeczypospolitej Decrais. Włochy zgadzają się na pożyczkę 9-miljonową, oprocentowaną po $3^1/_2$ od sta; dalej na wspólną gwarancję, o ile na to parlament włoski się zgodzi; na podatek od kuponu i opodatkowanie cudzoziemców zamieszkałych w Egipcie; na zawarcie międzynarodowego układu o wolność żeglugi w kanale sueskim, a nawet wbrew pierwotnym doniesieniom, na międzynarodową ankietę, jeżeli potrzeba takowej uznaną zostanie przez wszystkie mocarstwa.

Rzym 27-go stycznia.

Załoga okrętów włoskich: „Castelfidardo” i „Vedetta“ zajęła Beilul i okolicę (nad morzem Czerwonem, *przyp. red.*). Zajęcie Massawy lada chwila oczekiwane.

Londyn 27-go stycznia.

Senat wydał uchwałę wyrażającą oburzenie z powodu londyńskich zamachów i wstręt do podobnych zbrodni przeciw cywilizacji.

Londyn 27-go stycznia.

W pobliżu Londynu zaaresztowano człowieka podejrzanego o ostatnie zamachy dynamitowe. Przy badaniu przez policję aresztowany zeznał, że nazywa się Gilbert i że niedawno przybył z Ameryki. Śledztwo sądowe odroczone zostało na tydzień.

GIEŁDA

dnia 27-go stycznia 1885-go roku.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 46.90, o 10 kop. niżej żądano niż wczoraj. Płacono 46.85, a nawet 46.80, to jest stosunkowo do równi berlińskiej dosyć nisko. Po 46.82½ jeszcze w końcu można było kupić. Zapotrzebowanie gotówki na zobowiązanie końcomiesięczne jest znaczne, co oddawców do ustępstw skłania. 46.85 żądano za krótkoterminowe i płacono 46.77½, to jest tyle, ile wskazuje kurs berliński, bez żadnych kosztów tranzakcyj, a w końcu oddawano i niżej po 46.75.

Na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowemi po 46.70 drobnych dokonano obrotów.

Na **Londyn** 9.50 żądano, 9.48 płacono w niewielkich ilościach.

Na **Paryż** 37.90—o 10 kop. niżej żądano; płacono 37.80 i podobno też 37.85 za 100 fr.

Na **Wiedeń** 77.70 żądano. Oddawano dosyć, co kursa redukowało z 77.50, jakie płacono z początku, do 77.45 i 77.35, nawet przy zamknięciu czynności giełdowych.

Papiery przy kursach wysokich, trzymały się przy obrotach bardzo średnich.

Listy likwidacyjne 88 i 87.80 w żądaniu. Płacono za większe 87.90, za mniejsze 87.65.

Pożyczka wschodnia I i II emisji po 97.50 w żądaniu, III-ej po tyleż bezskutecznie poszukiwano.

Drobne sumy listów wileńskich długoterminowych po 94 kupowano, co podniosło żądanie do 94.25.

Listy zastawne ziemskie 97.80 w serji I-ej, 97.75, w serji II i III, 96.25 w serji IV-ej, 95.20 w V-tej w żądaniu. Płacono za seryj I-ej, II-ej i III-ej, bez różnicy, 97.50, za serji IV-ej 96, V-ej niewielką ilość kupiono po 95.05, choć podobno i taniej dostać było można.

Listy miejskie 95.50, 93, 92.60, 92.40. IV-tej po 92.15 i 92.25 kupowano dosyć chętnie.

Listy łódzkie 87 w serji I-ej, 86 w II-ej w żądaniu; kupić się udało o 40 kop. niżej. Serji III-ej 94.75 w żądaniu.

Obligi kanalizacyjne 91.

Akcje zupełnie bez ruchu.

Godzina 12½. — Usposobienie słabe. Kursa różne o drobnostkę od końcowych ofiarowywano.

J. Wł.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Uprasza się osobę, która w dniu 15 stycznia 1885 roku składała kwit w sali licytacyjnej z odbioru algierki szopowej, aby raczyła nadesłać swój adres lub też pofatygować się w interesie nader ważnym na ulicę Miodową nr 10. (124)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 27-go stycznia 1884 r.

	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	46 85	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.50	—.—
Paryż 100 franków „ „	37 90	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	77.70	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.80	—.—
„ „ „ m.	97.80	—.—
Listy zast. m. „Warsz." serji I	95.50	—.—
„ „ „ II	93.—	—.—
„ „ „ III	92.60	—.—
„ „ „ IV	92.40	—.—
Listy zast. m. „Łodzi" serji I	—.—	87.50
4% Listy likwidacyjne duże	88.—	—.—
„ „ małe	87.80	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97 50	—.—
II „ rs. 100	97.50	—.—
III „ rs. 100	—.—	97.50
Listy wileńskie długoter.	94.25	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	91.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 48 11/18
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 111⅓
Od Listów zast. m. Łodzi kop 119 4/9
Od Listów likwidacyjnych kop. 62½

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 27-go stycznia 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 fun. i ord.	—	—	550	600
„ „ petra i dobra	—	—	640	645
„ „ biała	—	—	640	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	650	652
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	495	505
„ średnie (nowe)	—	—	500	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	415	465
Owies (nowy) 142 f.	—	—	295	340
Gryka 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapes zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	570	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 27-go stycznia 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 45.
wiadro rs. 7 kop. 53¹

!Kupujcie!

Arcydzieła przemysłu krajowego

po cenach dotychczas nigdzie niebywałych, w znanym ze swej **taniości**

Składzie Fabrycznym,

przy rogu ulic **Dzikiej i Nowolipek,** dom Brauna № **1,** m. **4**, mianowicie:

Sztukę płótna krajowego, mającą $30\frac{1}{2}$ ł. wybor. na koszule za rs. 4.25.
Creton zdrowia, biały, przewyższający płótno w dobroci, $1\frac{1}{2}$ ł. szerok. po 13 i 15 kop. ł.
Madepolam, wyborowy, na koszule męzkie i damskie, po 18 i 20 k. ł.
Creass, półpłótno najlepsze, na gacie i nocne koszule po kop. 9, 10, 11, 12 i 13 ł.
Perkal biały, wyborowy $1\frac{1}{2}$ ł. szerok. po kop. 11. 12 i $12\frac{1}{2}$ ł.
Żagnot najlepszy, popielaty lub czarny po kop. $7\frac{1}{2}$ ł.
Kroaza najlepsza, $1\frac{1}{2}$ ł. szer. po 14 k.
Merla najlep., czarna lub biała po 10 k.
Metkal na wsypy wyborowy, po 10 k.
Płótno prześcieradłowe, creassowe, $2\frac{1}{2}$ ł. szerok., po 23 kop. ł.
Ręczniki adamaszkowe, $2\frac{1}{2}$ ł. dług. po 30 i 35 kop. ł.
Pika i Dymka, na majtki i kaftaniki, po 15 kop. ł.
Dreliszki niciane, ua gacie w paseczki, po 18 kop.
Garnitury stołowe, na 6 osób, t. j. duży obrus adamaszk. i 6 serwet za rs. 2.50.
Tuzin chustek białych do nosa, za rs. 1
Kaszmiry czarne, lub kolorowe, czysto wełniane, 2 ł. szerok. po 65 k.
Kołdry watowe ponsowe, bordo lub niebieskie po rs. 4.
Kołdry, tak zwane sławuckie, wyborowe, po rs. 3.
Korty, prześliczne, cudowne kolory, na suknie, $2\frac{1}{2}$ ł. szerok. po 65 k. ł.

Obstalunki z prowincji będą ekspedjowane z jaknajwiększą akuratnością i sumiennością, proszę adresować:

45 **Iz. HERTZ**
Dzika № 1, dom Brauna, w Warszawie.

OGŁOSZENIE.

Zarząd budowy fortyfikacji warszawskich na lewym brzegu Wisły, mieszczący się przy ulicy Nowowielkiej, w domu pod № 5, wzywa osoby pragnące podjąć się dostawy węgla kamiennego, drzewa sosnowego i słomy żytniej w snopach na potrzeby fortów, ażeby poczynili odpowiednie podania o tem do Zarządu nie później, jak do godziny 3-ciej dnia 18 (30) b. m. Stycznia, z oznaczeniem cen węgla i słomy od puda, a drzewa od sążnia kubicznego polskiej miary, z dostawą na forty. Wszelkie objaśnienia dotyczące warunków dostawy. udzielone być mogą w Zarządzie w godzinach biurowych. 243

LEKCJE GIMNASTYKI

W bieżącym tygodniu rozpocząłem kurs gimnastyki w specjalnie urządzonym na ten cel, według najnowszych wymagań hygieny, zakładzie.

Dla pań życzących się poświęcić ćwiczeniom fizycznym ciała godziny oddzielne.

Dzieciom niezamożnych rodziców lekcje gimnastyki udzielam bezpłatnie.

Zgłaszać się można każdodziennie od godziny 10—12 i od 2—5.

Wojciech Żniński,
b. uczeń królewskiego zakładu gimnastycznego w Berlinie.
193R
32 Marszałkowska 32.

Syndyk tymczasowy upadł. Hermana v. Hersza Schönmana.

Na zasadzie art. 492 K. H., ogłasza od 9 (21) Stycznia 1885 r., w Poniedziałki, Środy i Piątki, z wyłączeniem dni świątecznych i galowych, poczynając od godziny $8\frac{1}{2}$ z rana, w domu № 1021/14, przy ulicy Grzybowskiej, **odbywać się będzie sprzedaż** przez publiczną licytację, **mebli i różnych** gospodarskich **sprzętów,** różnego rodzaju drobnych żelaznych towarów, jako to: **gwoździ, zamków, drutu, nitów, pilników, kos, pił** i innych przedmiotów, za gotowe pieniądze.

Warszawa, 24 Grudnia 1884 (5 Stycznia 1885).

R87 **Józef Karpiński.**

DO ODESSY,

do handlu hurtowego i detalicznego **lamp, fajansu i szkła dętego,** potrzebny jest w tym fachu uzdolniony i dobremi świadectwami zaopatrzony

SUBIEKT,

znający bezwarunkowo język ruski i niemiecki, za dobrem wynagrodzeniem.— Religja nie robi różnicy.

Do tegoż handlu potrzebny jest zdolny

PAKER,

za dobrem wynagrodzeniem. — Zgłaszać się pod lit. A. Z. № 59, do Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 18. 191R

W Piątek po południu przechodząc z Nowego-Światu przez Jerozolimską i Marszałkowską na Świętokrzyzką,

ZGUBIONO PUGILARES

z pieniędzmi, notatkami i receptą lekarską. Uczciwy znalazca zechce oddać za nagrodą poszkodowanemu, ulica Świętokrzyzka № 17, mieszkania 18. 239

W INTERESIE

wydania przynależnej summy Jakóbowi Budnickiemu, byłemu właścicielowi nieruchomości № 2112 w Warszawie, tenże Jakób Budnicki lub sukcesorowie jego, proszeni są o zgłoszenie się do kancelarji adwokata przysięgłego Władysława Małkowskiego, ulica Hr. Berga № 11. 242

Najlepsze

Sery Gambrino,

z czystej śmietany, dostarcza fabryka Ossówno, co tydzień świeże do składów: Wróbla, Lijewskiego, Bartoldiego, Boguckiego, Riedla i innych. 237

Potrzeba rs. 2,000

na hypotekę nieruchomości, **szacunku** około **40,000 rs.**, po summie rs. 2,500. Wiadomość w kancelarji Rejenta Maciejewskiego, w Sądzie Okręgowym. 194R

W osadzie około 4,000 ludności liczącej— w której lekarz i weterynarz stale zamieszkują — li tylko wskutek interesów familijnych jest do sprzedania

APTEKA

centralna z obrotem 3,000 rs., na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość u Hoyera ulica Aleksandrja № 11. 244

Hurtowa i detaliczna



sprzedaż Kanarków

212

obdarzonych silnym, czystym i pięknym głosem, śpiewających zarówno we dnie, jak i wieczorem przy świetle; można je nabyć po cenach umiarkowanych. Hotel Słowiański Podwal.—**Sondermann,** ptasznik z gór Harcu

---

Pianistka

przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące, **Tamka № 6.** 107

1876. Exposition d'Utrecht.	
1878. la plus haute recompence. PARIS.	
1880. Medaille Bruxeiles.	
1883. Medaille d'or. AMSTERDAM.	
1884. Diplome d'honneur. BOSTON.	
1884. Medaille d'or. LONDRES.	216

1878. La plus haute recompence. 1878.

Największa i najsłynniejsza

Fabryka GORSETÓW w PARYŻU, à la Duchesse „sans Rival,"

która w roku 1878, na Wystawie w Paryżu, otrzymała **jedyną najwyższą nagrodę** za akuratną i trwałą robotę i zgrabne fasony, powierzyła mi wyłączną detaliczną i hurtową sprzedaż po **cenach fabrycznych** na całe **Królestwo.**

Niniejszem mam honor donieść Szan. Publiczności i stałej swej Klijenteli, iż powyższe **Gorsety** fiszbinowe, białe, czarne, popielate, różowe i kremowe, w **wielkim wyborze,** już nadeszły.

Gorsety «à la Duchesse sans Rival» nie tylko są wzięte w największych domach arystokratycznych paryzkich, lecz żadna z Pań **Artystek,** chcąca mieć bardzo zgrabną figurę, nie obejdzie się bez takowego.

Jedyny Skład Główny na Królestwo po cenach fabrycznych. — W Składzie Bielizny i Trykotaży

J. NATANBLUTA,

22. SENATORSKA 22.



Specjalna Fabryka Gorsetów

POD FIRMĄ

„MARIE".

Przygotowała na sezon karnawałowy wielki wybór **gorsetów atłasowych i drelichowych,** w różnych kolorach, oraz **gorsety włosienicowe** dla osób nie znoszących brykli. Wszystkie powyżej wymienione gatunki są podług żurnali paryzkich. 46R

Niecała Nr 1, dom hr. Krasińskiego, 1-e piętro.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, **jest** jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

Zarząd Towarzystwa Drogi żelaznej Iwangorodzko-Dąbrowskiej.

Ma zaszczyt zawiadomić, że na zasadzie pozwolenia JW. Ministra Dróg i Komunikacyj, ruch passażerski i towarowy rozpoczął się w dniu 13 (25) Stycznia 1885 roku, według drukowanego rozkładu jazdy. Taryfa poboru opłat za przewóz na pomienionej drodze pasażerów, bagaży, zwierząt, powozów i towarów, wyszła z druku i jest do nabycia w Zarządzie Towarzystwa w Warszawie, w Dyrekcji Drogi w Radomiu, oraz na wszystkich główniejszych stacjach. Cena jednego egzemplarza taryfy **rs. 1.** 195R

SKŁAD WĘGLA i DRZEWA przy ulicy Dobrej,

idąc od ulicy Bednarskiej. zaraz za wodociągiem miejskim, pod znakiem H. S. istniejący, **sprzedaje po cenie zniżonej DRZEWO OPAŁOWE,** a mianowicie:

SOSNOWE,	**sążeń z odstawą**	**po rs. 13 kop. —**
OLSZOWE,	„ „	**po rs. 13 kop. 50.**
BRZOZOWE,	„ „	**po rs. 14 kop. 50.**

Drzewo rąbane o rubla wyżej na sążniu.
Węgiel kamienny po kop. 95 za korzec. 168

Nauka i wychowanie.

Student prawa poszukuje lekcyj. Wspólna № 4, mieszkania 5. 209

Kaucjonowane biuro pedagogiczne komisowe rekomenduje: nauczycieli, guwernerów, metrów, korepetytorów, lektorów, nauczycielki, guwernantki, korepetytorki, lektorki i bony. Krakowskie-Przedmieście 7.—Dąbrowska i Marek. 958

Francuzka potrzebna na demi-place. Ulica Wspólna № 22, mieszkania 5. 1347

Francuzka może znaleźć pomieszczenie za parę godzin lekcyj. Wiadomość: Smolna 11, mieszkania 7, od g. 10 do 12 w poł. 1461

Paryżanka potrzebna do konwersacji za pokój oddzielny, umeblowany. Żurawia 27, mieszkania 5. 1470

Nauczycielka młoda, z muzyką, potrzebna zaraz na wieś do jednej panienki. Wiadomość: ulica Marjensztadt № 3, mieszkania 7, od godziny 11 do 7 wieczorem. 1373

Potrzebny jest uczeń z gimnazjum, na jedną godzinę korepetycji, za mieszkanie z obsługą. Leszno № 26 nowy, stróż wskaże.

Francuza poszukuje się, któryby za mieszkanie lub obiady, udzielał parę godzin lekcyj konwersacji. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 6, mieszk. 4. 1419

Nauczycielka z wyższem wykształceniem, posiadająca języki: polski, francuzki, niemiecki, ruski, poszukuje lekcyj. Wspólna 23B, mieszkania 1. 1440

Uczeń klasy 5-ej, filolog, poszukuje korepetycji. Chmielna 17, m. 18. 1449

Były nauczyciel szkół rządowych, życzy sobie przyjąć czynność w domu obywatelskim na prowincji, lub tu w Warszawie, dla przygotowania uczniów do klas gimnazjalnych. Adres proszę zostawić: ulica Wilcza № 20, mieszkania № 12, u P. Ejchel, lub w kantorze Kurjera Warszawskiego, dla K. Kowalewskiego. 229

Oficer wyższej broni przygotowuje do szkoły junkierskiej i do egzaminu na wolnowstępujących 3-ej i 2-ej kategorji. Senatorska № d. 4, m. 5, (naprzeciwko szkoły junkierskiej). 1453

Potrzebna jest zaraz na wieś Nauczycielka do trzech dziewczynek, najstarsza lat 13. Muzyka i język francuzki są wymagane. Wiadomość: Nowy-Świat № 49, mieszkania № 3, na 2giem piętrze. 1416

Nauczycielka muzyki. udziela lekcje na mieście i u siebie, na dobrem pianinie, za przystępną cenę. Złota 34, mieszk. 24. 1438

Posady i Prace.

Potrzebny młody człowiek posiadający język polski i rosyjski, za kasjera, z kaucją rs. 50. Wiadomość o miejscu w aptece A. Domańskiego. za Powązkowskiemi rogatkami.

Buchhalter pracujący od lat kilku w najpierwszym domu bankowym, pragnie znaleźć zajęcie po-biurowe. Oferty pod literami B. J., uprasza składać w kantorze Kurjera Warszawskiego. 148

Panny podręczne, maszynistki i do dziurek, potrzebne są do bielizny. Ul. Twarda № 40aa, mieszkania 7. 1407

Panna uzdolniona w ubieraniu kapeluszy: z dobremi świadectwami, potrzebna jest natychmiast na wyjazd do Astrachania, na dogodnych warunkach. Wiadomość ale tylko do środy w hotelu Niemieckim № 60, codziennie do godziny 9 rano. 1395

Mechanik, ślusarz, obchodzący się biegle z tokarnią, pociągową, znający robotę białą, obeznany dokładnie z konstrukcją tartaka, gorzelni, lokomobili i maszyn gospodarczych, potrzebny jest zaraz, lub od 1 Kwietnia. Uprasza się o nadesłanie ofert, wraz z odpisem świadectw i podaniem wymaganych warunków, pod adresem zarządu dóm. Skrwilno, pod Rypinem w gub. Płockiej. 1013

Młody człowiek, posiadający chlubne świadectwa, od znanej petersburskiej firmy, za sześć lat służby, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w Warszawie, lub na prowincji. Adres: Chmielna, d. № 1, m. 8, listownie. 1438

Osoba bardzo praktyczna i obeznana z wszelkiem gospodarstwem, poszukuje odpowiedniego miejsca do zarządu domu, w rodzaju gospodyni, albo też na przychodnie do szycia z własnym krojem. Ulica Długa № 23, mieszk. 24, obok teatru. 1425

Panna, niemka, poszukuje zaraz obowiązku bony, lub do zastępowania w gospodarstwie pani domu, albo do szycia. Wiadomość: Złota № 8, mieszkania 1. 1412

Młody człowiek (19 lat), rodowity niemiec, który skończył 7 klas w gimnazjum pruskiem, znający dobrze język polski i stenografję, który obecnie zajmuje miejsce asystenta przy fabryce, pragnie dostać miejsce za buhaltera lub tem podobne. Łaskawe oferty: asystent Ignacy Gorol, Puszkin przez Sosnowice. 1411

Potrzebnym jest inkasent do interesu przemysłowego, z kaucją rs. 300. Oferty pod lit. S. S. w cukierni p. Kwiecińskiego, ulica Leszno № 28. 1436

Kucharka poszukiwana na wieś. Twarda № 6, mieszkania 1, zgłaszać się zaraz od godziny 8 do 11 rano. 1415

Bona niemka lub dobra miejscowa niańka, potrzebna do dwojga małych dzieci.—Miodowa № 11. Strakacz. 1423

Panny potrzebne są do kwiatów, podręczne i do nauki. Szeroka-Freta № 11, m. 6.

Kucharka specjalnie uzdolniona w swoim zawodzie, podejmuje się przygotowywania kolacji na balach, zabawach i weselach. Wilcza 19a, róg Leopoldyny, mieszk. 6. 1404

Panna uzdolniona w krawieczczyznie, z rekomendacją, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Wiadomość: ul. Leszno № 45, w sklepie wiktuałów. 1402

Potrzebna kucharka umiejąca doskonale gotować, na wyjazd do gub. Podolskiej, blizko Winnicy, zaraz lub od 1-go Kwietnia. Wiadomość: Chmielna № 4, m. 5. 1424

Panny do haftu i uczennice potrzebne zaraz. Chmielna 34 nowy, mieszkania 7.

Potrzebna Panna do szycia bielizny na maszynie, ulica Piekarska № 9, miesz. 17.

Potrzebne są panny do Zingiera maszyn. Twarda № 36, mieszkania 19. 1459

Gorzelany zdolny z wieloletnią praktyką, posiadający dobre referencje i świadectwa, poszukuje miejsca, które objąć może zaraz w guberniach Królestwa i Cesarstwa. Oferty nadsełać proszę pod adresem: Ludwik Nowak, Sokołów p. Ostrowy, st. dr. żel. Warszawsko-Bydgoskiej. 1469

Piwowar ukończywszy praktykę za granicą, pracujący od lat kilkunastu samodzielnie w Królestwie, co udowodnia świadectwami chlubnemi, poszukuje miejsca. Wiadomość: Królewska № 43, Biuro Zawadzkiego.

Kupno i sprzedaż.

Sery litewskie w dobrym gatunku po zniżonej cenie. Warecka 7, mieszkania 5, od godziny 10 do 2. 234

Fortepian jest do sprzedania o 7-u oktawach, za przystępną cenę, przy ulicy Świętojańskiej № 6/7, m. 3, 1-e piętro. 230

„Wschód." Skład dywanów oryginalnych perskich, uralskich i angielskich; serwet, chodników, oraz różnych przedmiotów oryjentalnych. Ceny nizkie. Mazowiecka № 14, wprost bramy. 808

Meble salonowe rzeźbione, garnitur czarny i orzechowy, bibljoteka, biuro, fotel, urządzenie ozdobne jadalnego pokoju, masiv dębowe, kolumny, żardinierki, łóżka, umywalka i inne meble, tremo, lustra, firanki z 5-ciu pokojów, do sprzedania bardzo tanio razem lub częściowo, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszk. 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, idąc do Brackiej, stróż wskaże. 1007

Meble, kompletne urządzenie 6-u pokojów, garnitur czarny jedwabiem kryty, garnitur orzechowy, urządzenie dębowe jadalnego pokoju, biurko męzkie, biblioteka, łóżka, umywalnia, tcaleta, szafka do bielizny, szafy rozbierane, lustra, trema, kandelabry, żyrandol, dywany i firanki do sprzedania, razem lub częściowo. Ulica Chmielna, w pałacu № 27, mieszkania 14. 813

W magazynie mebli nowych i używanych, sprzedaje takowe po niepraktykowanych nizkich cenach, o czem na miejscu przekonać się można. Marszałkowska 54, proszę uważać na Nr domu, przez sień w podwórzu. 1143

Kupuje! złoto, srebro i drogie kamienie, jubiler Józef Fetcher, Marszałkowska 65.

Garnitur czarnych mebli adamaszkiem jedwabnym kryty, oraz lustro do sprzedania. Nowolipie № 21a, mieszk. № 1. 1178

Meble do sprzedania: garnitur czarny salonowy i różne inne meble bardzo tanio. Ul. Chmielna № 8, wprost kąpieli „Dyana," m. 7.

2 szafy rozbierane orzechowe ładne. Ulica Ordynacka № 5, u stolarza, róg Wróblej.

Żyrandol ze świecznikami do sprzedania. Sienna 3, mieszkania 4. 1387

Dwie suknie wieczorowe, materjalne, koloru jasnego z koronkami, do sprzedania w magazynie Stanisławy, Mazowiecka № 6. 1356

Chodniki szpagatowe od kop. 18 za łok., dywanowe od kop. 50, poleca skład dywanów przy ulicy Długiej, róg Miodowej № 17, tamże

Sukno do prasowania białe a także i szare. 204

Do sprzedania biurko antyk, całe inkrustowane. Ulica Złota № 20, mieszk. 24, od godziny 10-ej do 5-ej. 1176

Futra: piękna skóra bobra sybirskiego, błam sobolich łapek, oraz kilka błamów kóz angorskich, jest do zbycia w składzie dywanów Mazowiecka № 14, dom p. Grosmana.

Wyprzedaż po zniżonej cenie: futra w pół błamach, karakuły w skórkach po rs. 5 kop. 50. Twarda 9a, mieszk. 32. 1192

Salopa na lisach, na osobę średniego wzrostu, mało używana, tanio do sprzedania, Długa № 10, m. 48. 1232

Meble tanio do sprzedania, szczególnie wytworne, czarne umeblowanie salonu, przytem wiele innych mebli, jako to: para szaf rozbieranych, szafki do bielizny ozdobne, komoda, stoliki do kart, lustra, biureczko czarne damskie, kolumny, figury na postumentach, z jadalni całe urządzenie dębowe, rzeźbione, etażerki, para łóżek orzechowych, para łóżek ze starego dębu, w stylu Ludwika XVI, wykwintnie rzeźbione; stoliczki damskie czarne, tualeta wielkich rozmiarów, paryzkiego wyrobu, biblioteczki dwie dębowe, zegar, lampa wisząca, żyrandol do salonu, firanki z gzemsami i rozetami. Bracka № 12, stróż wskaże.

Fortepian o 7 oktawach do sprzedania za rs. 175. Długa № 5, mieszkania 28. 1462

Tanio do zbycia garnitur tumakowy i tuzin damskich koszul nowych webowych i suknia bareż. krem. używana. Krucza № 31, mieszkania 11. 1472

Obrzynków papierowych 200 centnarów do sprzedania w litografii. Ulica Świętojerska 12a. 233

Do sprzedania 2 szafy orzechowe, rozbierane i 2 łóżka z orzecha francuzkiego, u stolarza. Ulica Wróbla № 9. 1456

Kupuje! fortepiany i pianina używane. Ul. Sienna № 7, m. 14, z bramy 2-e piętro. 1458

Bardzo tanio, z powodu zmiany interesów do sprzedania meble. Ulica Nowy-Świat № 72, mieszkania № 3. 1448

Fortepian do wynajęcia za rs. 4 m. Ciepła № 2, 2-e piętro. 1455

Jest do sprzedania para łóżek mahoniowych. Ulica Krucza № 31, u stolarza. 1450

Do sprzedania: meble pąsowe, dwa lustra z konsolami, dwie suknie balowe, jedwabne. Świętokrzyzka 12, m. 24. 1422

Jest do sprzedania suknia z surowego jedwabiu, zupełnie nowa, za bardzo przystępną cenę: można widzieć od 12 do 3-ej po południu. Senatorska № 13, prawy pawilon, na dole meszkanie P. Popławko. 1405

Fortepian fasonu krótkiego, salonowy, bardzo mało używany, najnowszej konstrukcji, o 7 oktawach, z blatem metalowym, do sprzedania. Miodowa № 3, m. 17. 232

Do sprzedania za nizką cenę nowy fortepian Małeckiego, oraz garnitur mebli. Ul. Chmielna 21, mieszkania 9. 1431

Kredensy, stoły, szafy, sprzedaje b. tanio stolarz. Danielewiczowska № 6. 1410

Do sprzedania: biurko duże mahoniowe na szafkach rs. 30, kanapa, 2 fotele rs. 25, lustro wielkie rs. 25. Tamka 9, m. 5. 1417

Świeże masło nie solone po 50 kop. funt. i kaczki marynowane po 50 kop., do sprzedania. Hoża № 30a, m. 2 (za Marszałkowską).

Koń siwy lat 5, silnej budowy, do sprzedania. Wiadomość: ulica Nowolipie № 27, u właściciela domu. 1403

Interesa handl. i majątk.

Z powodu śmierci do sprzedania kawiarnia w połączeniu z garkuchnią niedaleko Żelaznej-Bramy egzystująca lat kilka, miejsce wyrobione. Grzybowska № 5. 1366

Sklep wiktuałów jest do sprzedania w każdym czasie. Ulica Piękna № 21. 1100

Dom do sprzedania na dobrych warunkach. Pośrednictwo wyłącza się. Wiadomość: ul. Marszałkowska № 56, w dystrybucji. 1346

Folwarku do wydzierżawienia poszukuję w Królestwie Polskiem lub w gub. zachodnich. Bliższe szczegóły i warunki proszę łaskawie przesłać pod adresem: Petersburg, Kazańska-ja ulica domu № 27/5, kw. 82. 1343

Rs. 10,000 do ulokowania na 1-y № hypoteki domu lub majątku w guberni Warszawskiej. Wiadomość u adwokata przysięgłego Smoleńskiego, Długa № 16. 1355

Sklep spożywczy do sprzedania, targ dzienny od 18 do 25 rs. Wiadomość: róg Wareckiej i Nowego-Świata. 1363

Wypożyczę rs. 2,000 na dobrą hypotekę w Warszawie. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod wyrazami: „dwa tysiące." 1341

Rs. 7,000 do ulokowania zaraz na hypotece domu lub dóbr gub. Warszawskiej, bez pośrednictwa. Wiadomość u Juljusza Walewskiego, adwokata przysięgłego, Długa № 47.

Kawiarnia do odstąpienia w dobrym punkcie z powodu interesów familijnych. Wiadomość w fabryce krawatów pana Boka, Tłomackie № 2. 1253

Żądany jest kapitał od 50 do 60,000 rs., na dobrą hypotekę. Smolna № 17, m. 11.

2 magle angielskie do sprzedania w każdym czasie za przystępną cenę. Wązki Dunaj № 14 (514). 1221

Fabryka pończoch do sprzedania, za rs. 1,000, z wyrobioną klijentelą. Wiadomość: Solna № 4. 770

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz. Ul. Bracka obok № 15. 1466

Poszukuje wspólnika z kapitałem rub. tysiąc, do całkiem nowego artykułu, który może przynieść 5,000 rocznego dochodu, kapitał zapewniony. Reflektanci zechcą adresy swoje składać w kantorze Kur pod L. M. F. 5,000.

Magle wiedeńskie do sprzedania, z powodu interesu familijnego, pod № 7, ul. Wspólna.

Sklep wiktuałów do sprzedania tanio, z powodu wyjazdu. Ul. Kacza № 7, po schodkach. 1441

Rs. 1,000 potrzebne są na dom murowany, bez pośrednictwa, ubezpieczenie w pierwszej połowie wartości onego. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. J. D. 10. 1444

Magazyn bielizny, wszelkich robót ręcznych, negliżyków damskich, jest do sprzedania w Lublinie, z powodu wyjazdu właścicielki. Ulica Kapucyńska, hotel Polski. 1445

Rs. 800 do ulokowania na 1-szy № po towarzystwie, procent 6%. Adresy przyjmuje biuro próśb: Stare-Miasto 27. 1434

Dom z wolnej ręki do sprzedania lub zamiany. Pośrednictwo wyłącza się. Wiadomość u zegarmistrza p. Keitel, ulica Elektoralna № 6. 1428

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania w każdym czasie za przystępną cenę. Wiadomość u właściciela, ulica Śliska № 38 bez litery. 1432

Sklep wiktuałów jest do odstąpienia. Ulica Marszałkowska № 22. 1413

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania sklep wiktuałów. Ul. Chłodna № 35.

Do sprzedania zaraz traktjernia za bardzo przystępną cenę. Róg Chłodnej i Walicców № 11. 1414

Lokale.

Apartament o 7-u pokojach, z 3-ma balkonami i wszelkim komfortem, z widokiem na Aleje Jerozolimskie, do wynajęcia od Kwietnia. Wiadomość u właściciela w tymże domu: Smolna № 17, drugi dom od Nowego-Światu. 1237

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, wygódka, balkon, piwnica, z b. dobrym rozkładem, zaraz do wynajęcia lub od 1-go Kwietnia.—Złota № 2a, blizko Marszałkowskiej. Może być i na 3 miesiące. 1278

Pokój umeblowany w środku miasta z usługą, do najęcia od 1-go Lutego. Królewska 3, mieszkania 16. 1235

2 pokoje z balkonem, przedpokój z kuchnią, piwnicą i górą, za 15 rs. miesięcznie i różne mniejsze. Wiadomość: ulica Pańska № 64. 1429

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, ładnie umeblowane. Ul. Krucza № 17, stróż wskaże. 1433

2 pokoje na dole, z meblami, pościelą, samowarem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście № 7, mieszkania 28. 1427

Pokój duży, widny, z osobnem wejściem lub z przedpokojem, z meblami lub bez, potrzebny zaraz. Adresy składać pod lit. A. B. C. w kiosku przy Zielonym placu. 1421

Salon umeblowany do wynajęcia, na żądanie i gabinet. Sienna 9a, mieszk. 7. 1443

Doniesienia rozmaite.

Portmonetki, pugilaresy, woreczki, portvisites i wszelkie wyroby ze skóry poleca T. L. Breymeyer. Warszawa, Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 2370

Pianistka przyjmuje zamówienia na wesela, wieczorki, korepetycje po rs. 3. Lodownia pokojowa do zbycia. Leszno 51, m. 33. 1273

Marjage! Szlachcic, wykształcony, kawaler, lat 40, posiadający około 3 tysiące rubli rocznego dochodu, pragnie zaślubić pannę lub wdowę, odpowiedniego wieku, wykształcenia i majątku. Oferty jeżeli można z fotografiami, adresować uprasza: W. M. L. Warszawa, poste-restante (dyskrecja absolutna). 1451

Akuszerka rosjanka, która ukończyła kurs w Moskwie, praktykuje, radzi, i przyjmuje potrzebujących dyskrecji, z umieszczeniem dziecka. Ulica Nalewki № 9, m. № 26. 95

U akuszerki są pokoje umeblowane dla osób spodziewających się słabości. Bednarska № 18. 990

Froter przyjmuje wszelkie obstalunki, na zaprawianie podłóg i posadzek w różnych kolorach massą woskową i terpentynową, sprzątanie miesięcznie lub na każde żądanie, mycie pokoi, pośpiech i akuratność w wykonaniu. Ceny możliwie umiarkowane. Ul. Marszałkowska № 34, róg Złotej. — J. Kewicz.

Józefa Krüger, ulica Chłodna № 6, dom Perla, wprost kościoła św. Karola Boromeusza, przyjmuje koronki i firanki do prania i reperowania. 1418

A. Swiebodzki pianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące w Warszawie i na prowincji. Stare-Miasto № 20, 2-gie piętro, mieszk. № 10. 1457

Są mamki młode u akuszerki. Ulica Tamka № 11. 1272

Mamki wiejskie, brunetki, u akuszerki. Ul. Widok № 21a. 1452

Mamka młoda, z pokarmem nie starszym jak dwu-miesięcznym, dziewczyna, potrzebna jest zaraz bez długu. Zakroczymska № 17, stróż wskaże. 1442

Mamki wiejskie ze świeżym pokarmem. Ul. Chmielna № 33. 1474

Mamki młode i zdrowe. Pańska 13, mieszkania 14. 1473

W dzień pogrzebu ś. p. Odyńca, przechodząc ulicą Podwal, Krakowskiem-Przedmieściem, Nowym-Światem, zgubiono kolczyk koralowy, w środku brylant, oprawny w złoto. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Świętokrzyzką № 11, mieszkania № 17, za nagrodą. 1408

Zaraz do odstąpienia pokój dla damy w średnim wieku. Tamże mogą być udzielane lekcje robót. Wiadomość: Smolna 11, mieszkania 7, od godz. 10—12 w połud. 1460

Zgubiono kołnierzyk szopowy w teatrze rozmaitości dnia 24 b. m. Uprasza się o odesłanie na ulicę Bracką № 12, mieszkania № 7, za nagrodą. 1465

W czwartek zginął wyżeł żółty, piersi, łeb i koniec ogona białe, (pół roczny), z pod № 8 Nowy-Świat. Kto odprowadzi lub wskaże, otrzyma wynagrodzenie, w innym razie będzie poszukiwany. Wiadom. u stróża.

W niedzielę na południowem przedstawieniu Modrzejewskiej, zgubiono czarną koronkową chusteczkę. Uprasza się łaskawego pana, który takową podniósł i chciał oddać, lecz w tłoku trudno się było spotkać, o zwrot na Ordynacką № 2, mieszk. 3. 1437

Jadąc tramwajem z kolei Terespolskiej w niedzielę 25 Stycznia o godzinie 11 rano, zgubiono pudełeczko białe z broszką i kolczykami srebrnemi. Łaskawy znalazca raczy odnieść na Krakowskie-Przedmieście pod № 65, mieszkania 2, na 1-e piętro, za wynagrodzeniem 1447

Czerwony wachlarz, z czerwonemi wstążkami, zaginął w teatrze, na 4-ej maskaradzie. Oddawcy zapewnia się znaleźnego rs. 5. Leszno 7, mieszk. 4. 1454

N-ra 8206, 8344 dowodów kasy zaliczkowej przy placu Wareckim № 14 zaginęły. Ostrzega się aby takowych nikt nie nabywał. Znalazca zaś raczy zwrócić je do pomienionej kasy. 1435

W dniu 24 b. m., na balu w resursie kupieckiej, zgubiono bransoletkę złotą z opalem i brylancikami, na którą zwraca się uwagę pp. jubilerów. Łaskawy znalazca raczy ją odnieść na ul. Wspólną pod № 11a, mieszkania № 5, za nagrodą. 1430

W sobotę wieczorem wybiegł duży pies czarny, z gatunku wodołazów, z obrożą żółtą skórzaną. Ktoby takowego znalazł, proszony jest o odprowadzenie na ulicę Nowogrodzką № 21a, do właściciela domu za nagrodą, w przeciwnym razie nieprawy posiadacz sądownie odpowie. 1426

Zginęła suka dog, półroczna, z domu przy ulicy Nowy-Świat № 41, d. 24 Stycznia, wabi się Tyrka. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić takową podług powyższego adresu do magazynu z bronią Stapfa, za wynagrodzeniem. Nieprawy posiadacz pociągniętym zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Zginął wyżeł (maści czarnej z siwą), obroża skórzana z blaszkami mosiężnemi. Znalazca za wynagrodzeniem zechce odprowadzić do szynku p. Wolskiego. Ulica Nowopraska, róg Środkowej. 223

Weksel na rs. 150 w ruskim języku, wydany przez Dawida Zilbermana, na imię Weinszteina, zaginął. Znalazca zechce oddać pod № 120c ulica Żelazna, do p. Jaśkiewicza, za nagrodą rs. 5. 1353

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 15 (27) Января 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.